

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Wre w kotle japońsko-chińskim Pierwsze walki pod Pekinem

PEKIN, (Pat). Na moście kolejowym w odległości 80 0mtr. na południe od Pekinu wywiązała się walka pomiędzy wojskami japońskimi a chińskimi.

PEKIN, (Pat). Dzisiaj rano toczyły się bezpośrednio przed południowymi murami Pekinu zacięte walki, których ośrodkiem był most kolejowy, znajdujący się o 3 km. poza miastem. Walki te zakończyły się poważnymi stratami i cofnięciem się wojsk japońskich wobec przeważających sił chińskich.

PLAN BITWY CZANG KAI SZEKA.

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że dowódcy japońscy donoszą z Pekinu, że marszałek Czang Kai Sze ma opracowany plan, który polegać ma na wydobyciu Japończykom litwy na równinach prowincji Hopei w pobliżu Pekinga.

Jeżeli ten manewr się nie uda, marszałek zamierza wycofać wojska na południe, wzdłuż południowych brzegów rzeki Żółtej i stosować taktykę wojny podjazdowej.

Posiłki japońskie przybywają do Tientsinu

PEKIN (Pat). W kołach międzynarodowych powiadamiają, iż rząd japoński postanowił podjąć akcję wojskową na wielką skalę w Chinach północnych. W akcji tej miałyby wziąć udział kilka dywizji specjalnych wysłanych z Japonii.

Wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, iż Japonia starać się będzie przeobrazić coraz bardziej wzrastającemu wpływowi rządu nankińskiego na Chiny północne, aby wreszcie narzucić tej części Chin, odosobnioną od reszty kraju, „współpracę gospodarczą”, która służyłaby interesom japońskim.

TIENTSIN (Pat). Wojska japońskie zajęły wszystkie stacje pomiędzy Szanghajem — Kuan, a Tientsinem w celu ułatwienia przewozu posiłków armii kwanlińskiej, z której 3.000 ludzi przejechało dzisiaj rano przez Szanghaj — Kuan.

Oddziały te zaczęły przybywać do Tientsinu w godzinach popołudniowych z dużym materiałem wojennym, poprzedzane pociągami pancernymi. W Tientsinie wyładowało też 28 samolotów myśliwskich i bombardujących.

Eden zachęca obie strony do pokoju

LONDYN, (Pat). W rozmowie z ambasadorem chińskim min. Eden oświadczył, że starcia chińsko-japońskie w okolicach Pekinu napawają Anglię troską. Rząd brytyjski gorąco pragnie, aby sprawa ta została jak najszybciej załatwiona w sposób pokojowy.

Wczoraj min. Eden przeprowadził rozmowę wytrzymałą w tym samym tonie z ambasadorem japońskim i omówił z nim całokształt sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Wojowniczy komunikat d-cy wojsk japońskich

Dowódca garnizonu japońskiego w Chinach północnych gen. Katsubi oświadczył przedstawicielowi dziennika „Asahi” co następuje:

Japonia zawsze pragnęła przyjaznego uregulowania sporów japońsko-chińskich, zmuszeni jednak jesteśmy przerwać milczenie wobec zniechęcania chińskich i karać naszej armii iść na przód, celem ukarania winnych i obrony interesów japońskich, jak również życia i mienia naszych obywateli.

Powszechna mobilizacja w Chinach

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi z Nankinu, iż rząd nankiński ogłosił rozkaz powszechnej mobilizacji. Wydanie rozkazu poprzedziła całonocna konferencja centralnej komisji wojkowej.

Korespondent „Niezi Niezu Simbum” donosi z Szanghaju, iż zasadni-

cze rozstrzygnięcie zagadnienia północno-chińskiego w związku z inwazyjnym pod Luku Cziao wydaje się nie możliwe w drodze dyplomatycznej. Należy bowiem wziąć pod uwagę, iż fala agitacji przeciwjapońskiej w Chinach rozrosła się do rozmiarów bardzo niepokojących.

Koncentracja floty japońskiej w portach Chin Południowych

HONG KONG, (Pat). Kilka japońskich okrętów wojennych, stacjonujących na froncie otrzymało polecenie udania się do portów Chin południowych dla ochrony przeciwko agitacji antyjapońskiej.

Dwa z tych okrętów już przybyły do Amoy, jeden do Swatou, jeden do Fu Czou, gdyż w trzech tych portach nastroje antyjapońskie są silne.

SZANGHAI, (Pat). Prasa chińska donosi, że do portów Sza Teu, Amoy i Fuczen, weszło 5 japońskich torpedowców, przybyłych z Formozy. 5 innych torpedowców zawinę do portów Chin południowych.

Pierwsze starcie pod Pekinem na-

stąpiło o godz. 11 według czasu miejscowego, gdy 500 żołnierzy japońskich którym towarzyszyły czołgi i samoloty pancerny, natknęło się na wojska chińskie na linii kolejowej Pekin — Feng Tai. Walka szybko przeniosła się w stronę Pekinu, docierając do miasta w pobliżu południowej bramy miasta, wojska chińskie pośpieszyły ze wszystkich stron miasta, celem wzmocnienia straży u południowej bramy.

Ruch w południowej części miasta został przerwany i ludność pozostała w swych mieszkaniach. Walka zakończyła się o godz. 12,45, gdy Japończycy cofnęli się w kierunku Feng Tai.

Samoloty japońskie bombardują

PEKIN, (Pat). Agencja Reutersa donosi ze źródeł chińskich, że 5 japońskich samolotów bombardowało oddziały chińskie w okolicy miejscowości Nan Nan.

Jest to pierwszy wypadek, od chwili rozpoczęcia obecnych kroków nieprzyjacielskich, wkroczenia do akcji japońskich sił lotniczych.

Projekt chiński tymczasowego porozumienia

TOKIO, (Pat). Japońskie ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, stwierdzający, iż dwaj przedstawiciele 29 armii chińskiej, której oddziały uczestniczyły w incydencie pod Luku Cziao, wręczyli płk. Matsui szefowi japońskiej misji wojskowej w Pekinie, projekt tymczasowego porozumienia.

Projekt przewiduje wycofanie wojsk chińskich z okręgu Lukucziao i Lung Wang Mian. W tych okęgach pozostawiać będą specjalne oddziały, mające na celu utrzymanie spokoju. Projekt porozumienia zawiera formułę, w której przedstawiciele armii chińskiej wyrażają ubolewanie z powodu zajścia, zapewniają, iż winni zostaną ukarani i dają gwarancje, że w przyszłości przeciwjapońskie organizacje, a zwłaszcza t. zw. Związek Niebieskich Koszul i organizacje komunistyczne będą znajdowały się pod nadzorem.

Władze wojskowe japońskie, skłonne są ustosunkować się przychylnie do projektu porozumienia, stwierdzając, że jeżeli przyrzeczenia władz

chińskich nie zostaną spełnione, wówczas strona japońska zmuszona będzie zrzucić z siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków.

Kard. Pacelli w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Kardynał Pacelli legat papieski na uroczystości w Lesieux powrócił wczoraj po południu do Paryża, gdzie wziął udział wraz ze swą w przyjeździe wydanym na jego cześć przez kardynała Verdier.

W przyjęciu tym wzięli również udział m. in. kard. Boudrillart, nuncjusz papieski msgr. Valeri oraz prezes federacji katolickiej gen. Castelnau.

U PREZYDENTA FRANCJI.

PARYŻ, (Pat). Kardynał Pacelli, po śniadaniu, wydanym na jego cześć przez prezydenta Lebruna, udał się do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożył wieniec.

Eskadra niemiecka w porcie Sardinii

CAGLIARI (Sardinia) (Pat). Do tutejszego portu weszła dziś eskadra niemiecka, złożona z pancernika „Admirał graf Spee”, krążownika „Nuernberg” i kontrtorpedowców „Kondor” i „Greif”.

Szef sztabu Jugostawil z wizytą w Paryżu

PARYŻ (Pat). Gen. Nedicz, szef jugosłowiańskiego sztabu generalnego złożył dziś wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym wziął udział w śniadaniu, wydanym na jego cześć przez gen. Gamelin, szefa francuskiego sztabu generalnego. W ciągu dnia zostanie gen. Nedicz przyjęty na audiencji przez ministra obrony narodowej Daladiera.

Uroczystości poświęcenia bazyliki w Lisieux



Wczoraj odbyły się w Lisieux we Francji uroczystości poświęcenia nowej bazyliki ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. W uroczystościach wziął udział w charakterze specjalnego legata papieskiego Jego Eminencja Ks. Kardynał Pacelli, sekretarz stanu w Watykanie. Wśród niebawemgo entuzjazmu tłumów, przybyłych do Lisieux, Ojciec Święty Pius XI wygłosił przez radio przemówienie, udzielając zgromadzonym błogosławieństwa i odpustu. Ks. Kardynał — elgał jest przyjmowany przez rząd i społeczeństwo francuskie z honorami królewskimi. Zdjęcie nasze przedstawia Jego Eminencję Ks. Kardynała Pacelliego, udejmującego się wraz ze swą św. do pawilonu watykańskiego na wyśławie światowej.

Msgr. Cortesi u min. Becka

WARSZAWA, (Pat). P. minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął w dniu dzisiejszym nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesi.

Ostatnia próba Anglii

Jeśli Eden nie zrealizuje swoich planów, system kontroli rozchwieje się

LONDYN, (Pat). Dzienniki angielskie donoszą, że nowy angielski projekt kontroli nieinterwencji jest ukończony i że dziś min. Eden podejmie sondowanie dyplomatyczne na temat realizacji tego planu.

Dzienniki uderzają przy tym w nutę pesymistyczną i zgodnie oświadczają, że będzie to ostatnia próba W. Brytanii. Jeżeli nie uda się ona, to W. Brytania i Francja wycofają się z wszelkiej kontroli i cały system nieinterwencji załamie się.

Dzienniki londyńskie donoszą poza tym o demarsze francuskiej w Berlinie, dokonanej przez ambasadora Francisa Poncet, który zwrócił uwagę ministr. Neuratha, że w sprawozdaniu oficjalnej agencji niemieckiej o zawieszeniu przez Francję kontroli opuszczone zdanie „oczywiście francuskie zobowiązania „nieinterwencji pozostają w mocy”. Ambasador podkreślił, że opuszczenie tego zdania umożliwiłoby atak prasy niemieckiej, twierdzącej, że Francja otwiera swoje granice najeźdźcom.

LONDYN, (Pat). Na zaproszenie min. Edena przybyli do Foreign Office ambasadorowie Francji i Rzeszy niemieckiej, Włoch i ZSRR, gdzie im przedstawiono wytyczne nowego projektu brytyjskiego wyłączenia z impasu w dziedzinie nieinterwencji, który to projekt jest już na ukończeniu.

Komitet nieinterwencji jakądą, zbierze się dnia 16 bm.

Nie ma już kontroli na pograniczu francusko-hiszpańskim

PARYŻ, (Pat). Dziś w południe za wieszona została działalność kontroli międzynarodowej na granicy francusko-hiszpańskiej. Granica pozostaje jednak nadal zamknięta zgodnie z przyjętymi przez Francję zobowiązaniami w dziedzinie nieinterwencji.

wieni z dniem dzisiejszym różnych ułatwień, dotychczas im przysługujących, zebrali się, z inicjatywy kapitana Lunna, w Perpignan, gdzie oczekują dalszych zarządzeń.

Zaprzestanie wykonywania przez nich kontroli jest całkowite, lecz zobowiązania, które Francja wzięła na siebie na komitecie nieinterwencji są wykonywane i granica jest w dalszym ciągu strzeżona.

7 Gruzinów skazanych na rozstrzelanie

MOSKWA, (Pat). Najwyższy sąd republiki gruzińskiej rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę księcia Mdivani, Toroselidze, Okudawa, Kurulowa, Czechladze, Eljawy (prawdopodobnie kuzyna zastępcy ludowego komisarza handlu zewnętrznego, który według pogłosek jest aresztowany) i Kareywadze.

Przewód sądowy ustalił, że oskarżeni wchodzili w skład wykrętej organizacji antysowieckiej w Gruzji i prowadzili akcję szpiegowską, szkodzącą i dywersyjną, przy czym przygotowywali akcje terrorystyczne przeciwko kierownikom partii i rządu w Gruzji.

Oskarżeni przyznali się do wszystkich zarzucanych im przestępstw. Wszyscy pod sądowi skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Zażegnany kryzys gabinetowy w Belgii

BRUKSELA, (Pat). Van Zeeland wręczył królowi prośbę o dymisję gabinetu, król jednak uważa, iż w obecnych warunkach nie może jej przyjąć.

W ten sposób nastąpi tylko zmiana na stanowisku ministra sprawiedliwości.

Powstańcy po załamaniu się ataku rządowców pod Madrytem, przygotowują się do kontrofensywy

AVILA (Pat). Agencja Havasa donosi: Jak to było do przewidzenia, wojska powstańcze przejęły wczoraj inicjatywę na froncie madryckim i z roli atakowanych przeszły do roli atakujących.

Oddziały gen. Miaja zostały, mimo rozpaczyliwych wysiłków zmuszone na całej linii do cofnięcia się. Jedynie na odciśnięciu Bruneta i Villanueva del Pardillo ponowily się wczoraj ważne punkty, na których oddziały rządowe, które o godzinie 6 zakończyły się nie przynosząc napastnikom żadnych realnych korzyści.

Po odparciu tych ataków przeszły wojska powstańcze do akcji przegrupowania i konsolidowania swych pozycji i mimo zaciętego oporu przeciwnika udało im się zająć wczoraj ważne punkty, które będą wyjściowymi, do mającej nastąpić akcji.

Wszystko bowiem zdaje się wskazywać na to, że w najbliższym czasie przejdą powstańcy do kontrofensywy, celem wyrównania nieznacznych strat terenowych, które ponieśli w ostatnich dniach skutkiem gwałtownego naporu wojsk rządowych.

Przez cały dzień wczorajszymi trwały intensywne ostrzeliwania pozycji rządowych przez ciężką artylerię powstańczą, która osielała swój skier wala głównie na baterie przeciwnika. Szereg tych baterii pod wpływem ostrzeliwania zamilkł, co pozwoliło lotnictwu powstańczemu na wzmożenie akcji.

Z przebiegu działań wojennych w ostatnich 3 dniach na froncie madryckim, wynika niezbicie, że ofensywa przysięgła przez wojska rządowe zakończyła się zdecydowanym niepowodzeniem.

Samoloty powstańcze nad Walencją

WALENCJA (Pa.). Agencja Havasa donosi: Dziś rano trzy samoloty powstańcze przybyły prawdopodobnie z Hiszpanii na Majorecę usiłowały dotrzeć do śródmieścia Walencji. Samoloty, zmuszone og-

niem artylerii przeciwlotniczej do odwołania, zrzucały około 20 bomb na przedmieścia miasta. Wyrządzone szkody są tylko nieznaczne.

Bilans zdobyczy powstańców od początków walk

SALAMANKA (Pat). Ogłoszono tu dane, dotyczące zdobytego materiału wojennego od początków kampanii z wyjątkiem Basków. Powstańcy zdobyli ogółem 220 dział, 276 moździerzy, 674 karabinów maszynowych, 38.000 karabinów, 120.000 bomb, 18 milionów 303 tys. naboju karabinowego, 25 czołgów, 47.207

granatów do moździerzy, 59.983 granaty artyleryjskie i 8.356 muszkietów.

Liczba straconych samolotów jest następująca: 353 straconych z wszelką pewnością, 52 prawdopodobnie i 16 wątpliwych. Ponadto stracono dwa balony wojenne i jeden sterowiec.

75 zestrzelonych samolotów

RZYM, (Pat). Korespondent wojenny „Corriere della Sera” donosi z Salamanki, że eskadra lotnicza legionistów włoskich Cucaracha w ciągu ostatnich 76 dni walki zestrzeliła 75 samolotów i 2 sterowce wojsk rządowych.

TENERIFE, (Pat). Radio-Club podaje, że w ciągu ubiegłego tygodnia w czasie walk powietrznych na jednym tylko froncie madryckim stracono 3 samoloty rządowych.

Posiedzenie sądu konkursowego projektów na sarkofag Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA (Pat). Wydział wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego podaje do wiadomości, że dnia 19 lipca br. o godz. 9 w Muzeum Wojska w Warszawie odbędzie się posiedzenie sądu konkursowego dla rozstrzygnięcia ponownie wykonywanych przez autorów nagrodzonych i wyróżnionych na pierwszym sądzie konkursowym w Krakowie projektów na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sąd konkursowy odbędzie się pod przewodnictwem p. gen. Wieniawy — Długoszewskiego w tym samym składzie, jaki był na pierwszym konkursie w Krakowie.

Po rozstrzygnięciu konkursu złożone prace pozostaną na wystawie „Marszałek Piłsudski w rzeźbie” w Muzeum Wojska (Al. 3 Maja, 13) i będą udostępnione dla zwiedzania przez publiczność.

Sprawa Dembńskiego i towarzyszy

Ostatnio „Robo-nik” i inne pisma zbliżone do PPS, zamieszczają notatkę domagającą się wyjaśnienia w sprawie powołań zatrzymanych w więzieniu Dembńskiego, Jedrychowskiego i Żeromskiej. Podobno Dembński bezpośrednio przed aresztowaniem zbliżył się do PPS, i zamierzał pracować w szeregach tej partii. Dziś więc przede wszystkim o gani PPS, bierze go w obronę „Robo-nik”, kładzie nacisk na tę okoliczność, że Dembński jest podobno chory, że Jedrychowski na 3 tygodnie przed aresztem został uniewinniony prawomocnym wyrokiem, od zażalenia pracował w szeregach tej partii. Dzisiaj więc przede wszystkim o gani PPS, bierze go w obronę „Robo-nik”, kładzie nacisk na tę okoliczność, że Dembński jest podobno chory, że Jedrychowski na 3 tygodnie przed aresztem został uniewinniony prawomocnym wyrokiem, od zażalenia pracował w szeregach tej partii.

były konfiskowane.

W związku z powyższym usiłowaliśmy ustalić, jak się sprawa ta przedstawia, o czymś w miarę tego, o ile to jest możliwe w toku śledztwa.

Według uzyskanych przez nas informacji wszyscy troje aresztowani znajdują się pod zarzutem należenia do partii komunistycznej. Jak słychać, w obecnym stadium śledztwa władze są zdecydowane na niezmienianiu środka zapobiegawczego. Śledztwo dotyczy m. in. działalności publicystycznej aresztowanych i ich udziału w pamiętnym zjeździe lwowskiej „kultury”. Śledztwo ma być ukończona we wrześniu, tak że rozprawy można się już spodziewać w październiku lub listopadzie.

Drugi lot Moskwa--Ameryka przez bieguna ukończony

MOSKWA (Pat). Dziś o godz. 3,21 wystartował z lotniska w okolicy Moskwy samolot, celem dokonania przelotu, bez lądowania Moskwa — Ameryka północna, przez bieguna północny.

MOSKWA (Pat). O godz. 3 min. 14 lotnicy sowieccy odbywający lot z Moskwy do St. Zjednoczonych nadali wiadomość, że zbliżają się do bieguna północnego, lecąc na wysokości 2.700 mtr. i z szybkością 160 km. Temperatura wynosiła wówczas 8 st. poniżej zera.

MOSKWA (Pat). Według ostatniej depeszy radiowej z samolotu „Ant — 25”, samolot o godz. 4 min. 50 rano znajdował się pod 88 st. szerokości geograficznej i 120 st. długości.

SAN FRANCISCO (Pat). Urząd komunikacyjny armii amerykańskiej podaje, że

samolot sowiecki „Ant — 25” przeleciał na biegunem dziś rano w czasie burzy śnieżnej, która zmusiła go do zboczenia z drogi w poszukiwaniu lepszych warunków atmosferycznych.

SAN FRANCISCO (Pat). O godz. 19 min. 15 samolot Gromowa znajdował się w pobliżu granicy Kolumbii brytyjskiej. Samolot oczekiwany jest o godz. 4 rano na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady, zaś w San Francisco około południa.

SAN FRANCISCO (Pa.). Ołbiercza stacja radiowa w kanadyjskim forcie Smith przejęła depesze lotników sowieckich, donosząc, że przeleciał nad jeziorem Great Bear w odległości 407 mi od Bieguna, pod 65 st. szerokości północnej i 122 st. długości zachodniej. Samolot rozwija od chwili startu przeciętną szybkość 150 mil na godzinę.

Min. Poniąkowski na inspekcji w Krakowie

KRAKÓW, (Pat). Dzisiaj przed południem przybył samolotem do Krakowa z Warszawy p. min. rolnictwa i reform rolnych Poniąkowski. Pana ministra na lotnisku powitał pan wojewoda krakowski Gnoiński.

Po konferencji w urzędzie wojewódzkim p. min. Poniąkowski w towarzystwie naczelnika wydziału rolnego krakowskiego urzędu wojewódzkiego Eustachiewicza rozpoczął oglądanie robót melioracyjnych, prowadzonych w Krakowie i okolicy krakowskiej.

Walasiewiczówna w Gdyni

GDYNIA (Pat). Dziś na M/S „Balony” przybyła do Gdyni słynna lekkoatletka polska Walasiewiczówna. Pozostanie ona w Gdyni do czwartku 15 bm., a następnie uda się z wycieczką na M/S „Balony” na Fiordy. Po wycieczce Walasiewiczówna powróci do Warszawy.

Lekkoatletkę polską powitał dziś na statku Bałtykówna i Jadwiga Wojsówna.

Za dużo przywozimy z zagranicy

Ujemny bilans handlu zagr.

WARSZAWA (Pat). Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przedstawił się w czerwcu r. b. następująco: Przywóz: 348.006 ton, wartości 108.733 tys. zł.

Wywóz: 1325.862 ton, wartości 91.187 tysięcy złotych.

Ujemne saldo wyniosło więc w czerwcu 17.546 tys. zł.

W porównaniu z majem r. b. wywóz zwiększył się o 262 tys. zł. Przywóz natomiast wykazał wzrost o 14.271 tys. zł.

Jesienna pogoda w Niemczech

BERLIN (Pat). W całych Niemczech od kilku dni panuje prawdziwie jesienna pogoda, połączona z ulewami i deszczem, zachmurzeniem i znacznym obniżeniem się temperatury. Nocy ubiegłej w Berlinie temperatura wynosiła 12 stopni.

Z Bawarii donoszą, iż niezwykle silne i niespodziewane o tej porze roku obniżenie temperatury spowodowało spadnięcie śniegów w Alpach aż poza granice lasu. Niezwykle to zjawisko w lipcu obserwowali tysiące leśników.

Nafta w Austrii

WIEDŃ (Pat). — Ze względu na ukazywanie się ropy w okolicach położonych na północ od Wiednia, pewna finansowa grupa belgijska przystępuje wkrótce do eksploatacji terenów naftowych w miejscowości Volkersdorf.

Konferencja króla rumuńskiego z Delbosem

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi: min. Delbos w towarzystwie szefa gabinetu Rochat odwiedził dziś po południu króla Karola i odbył z nim rozmowę, która trwała godzinę. W czasie rozmowy tej król rumuński i kierownik francuskiej polityki zagranicznej wymienili poglądy na ogólną sytuację polityczną ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień dotyczących Europy wschodniej.

Dr. Chaim Weizman pierwszym prezydentem Palestyny

LONDYN (Pat). „Daily Express” donosi, że nowe państwo żydowskie w Palestynie będzie republiką, przewiduje, że pierwszym prezydentem będzie prezes wszechświatowej organizacji syjonistycznej dr. Chaim Weizmann.

KLAWIOL ODCISKI

Dążyli do zniszczenia hodowli bydła

MOSKWA (Pat). „Wosieczno — Sybirskaja Prawda” donosi, że w ośrodku Syberii wschodniej wykryto grupę „wrogów ludu”, którzy dążyli do zniszczenia hodowli bydła, aby w ten sposób utrudnić zaprowianowanie armii czerwonej na wypadek wojny. Wrogi ludu działali głównie w obwozowym wydziale rolnym. Kierownik tego wydziału Nieupokojew został aresztowany.

Tania podróż do Niemiec

na XXV Międzynarod. Niemieckie TARGI WSCHODNIE

w Królewcu (Prusy Wschodnie) od 15-18 sierpnia 1937 r.

Międzynarodowa wystawa wzorów Technika — Rolnictwo Pokazy zwierząt hodowlanych Wielka wystawa budowlana Wystawa rzemieśln. i liczne wystawy specjalne Wielki udział zagranicy

Około 100.000 m² terenu wystawowego 2400 wystawców, 200.000 osób zwiedzających, z tego 5.000 obcokrajowców

Znaczne ulgi na kolejach polskich i niemieckich Z Wilna organizują wycieczki na Targi Izba Rolnicza i Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijań

Wszelkich informacji udziela Przedstawiciel Honorowy p. Wilhelm OTTO, Wilno, Sadowa 8, tel. 10-57

Ceny maki i chleba

Starosta Grodzki Wileński, na podstawie Rozporz. Min. Spr. Wewn. z dnia 29.X. 1929 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. Nr 81, poz. 607) oraz Rozporządzenia Wojewody Wileńskiego z dn. 17.XI. 1932 r. — wyznaczył następujące ceny maki hurtowej:

mąka żytnia 70% — 33 gr za 1 kg
mąka żytnia 95% — 28 gr za 1 kg
mąka pszenna 65% — 28 gr za 1 kg

Wskazane ceny obowiązują z dniem 14 lipca 1937 r. Ceny detaliczne utrzymują się przez dodanie do cen hurtowych 15%.

Winni żądania, lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, ulegną w drodze administracyjnej karze w myśl art. 4 i 5 Rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 31 sierpnia 1926 r. (Dz. U. Nr 91, poz. 527) i art. 64 Rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 22.III. 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnym (Dz. U. Nr 38 poz. 365) aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3 tys. złotych, o ile czyn nie ulegnie surowszemu ukaraniu w myśl innych ustaw karnych; przy czym może być orzeczona konfiskata przedmiotów, do których się odnosi czyn przestępny.

Starosta Grodzki
w/z Czernichowski Józef

Ponadto zostały ustalone z dn. 14-go lipca r. b. nowe ceny chleba:

chleb pyłowy 70% — 33 gr za kg
chleb razowy 95% — 28 gr za kg
bulki pszenne wodne 80 gr za kg
szuka 4 gr
mąka przywózowa, pszenna wolińska 44 gr za 1 kg.

Ruda żelazna w puszczy Nalibockiej

Dążąc konsekwentnie do uprzemysłowienia gospodarki Ziemi Północno-Wschodniej oraz do możliwego pełnego i wszechstronnego wykorzystania ich bogactw naturalnych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła uwagę na złoża rudy żelaznej w Puszczy Nalibockiej.

Próbki rudy, pobrane z polecenia Izby na terenie puszczy zakwalifikowane zostały jako ruda darniowa wysokiej jakości o zawartości przeszło 40 proc. żelaza. Również Związek Hut Żelaznych na zasadzie przeprowadzo-

nych analiz próbek, stwierdził, że ruda z Puszczy Nalibockiej może mieć zastosowanie w zakładzie wielkopiecowym, przy produkowaniu surowców odlewniczych.

W celu wykorzystania wspomnianej rudy, Izba przystąpiła do zakładania przedsiębiorstw przemysłowych jak również do ścisłego ustalenia terenów, w których złoża rudy występują. Odośnie badania podjętą się przeprowadzić na prośbę Izby Uniwersytet S. B. Wszelkie koszty badań, wynagrodzenie sił naukowych i pomo-

ciernych, koszty narzędzi, przejazdów, robocizny, analiz itd. — wynoszące według preliminarza kilka tysięcy złotych pokrywa Izba.

Zaznaczyć należy, że badania te podjęte z uwagi na interesy gospodarki Ziemi Północno - Wschodnich, łączą się także ściśle z interesem gospodarki całego kraju, odpowiadającą postulatowi sformułowanemu w powziętej ostatnio uchwałie Rady Ministrów, dotyczącej zaniechania udziału tworzyw zagranicznych w procesie produkcyjnym naszego hutnictwa.

Problematyka demokracji polskiej

Artykuł ten jest przedrukiem jednego z podziałów dłuższego artykułu St. Szezińskiego p. t. „Demokracja autorytarna” zamieszczonego w ostatnim numerze „Przeglądu powszechnego”. Nie tylko ten jeden artykuł, ale i inne, o tytule: „Czy totalizm jest koniecznością historyczną?” „O zmierznię postaw wobec komunizmu”, „Renesans katolicyzmu młodego pokolenia polskiego” obracają się dookoła zagadnień bardzo blisko związanych z istotą obecnej polskiej rzeczywistości politycznej. Dzięki temu cały numer jest aktualny i interesujący.

(Red.)

Trzeba podkreślić fakt, iż mało gdzie przedstawia się budowa społeczeństwa tak dysharmonijnie jak w Polsce i to tak po jej państwowym wskrzeszeniu jak i obecnie.

Na tle nędzy wyjątkowej a powszechnej rozgorzała w Polsce, natychmiast po jej państwowym wskrzeszeniu, niesłychanie zacięta społeczno-polityczna walka o byt, a więc antagonizm interesów i dążeń poszczególnych grup społecznych. Skutecznie wiodowały tymi stercami, objęły nawet wództwo nad nimi doktryny i prądy ogólnoeuropejskie: prawy i lewy, narodowy i klasowy. W skład tej atmosfery bojowej wszedł wreszcie także czynnik najbardziej swoisty i rodzimy, wywołujący się z tradycji zbrojnych walk w okresie niewoli — obóz niepodległościowy.

Napięcie walk wewnętrznych doszło do krytycznego dla państwa punktu w przełomie majowym 1926 r. Gdzie indziej przełomy takie wychodzą z łona jednego z dwu wielkich prądów społecznych, prawego lub lewego, i totalizowały ustrój państwa. W Polsce zważył orężem władzę na nazwę państwowo-obiektywną, państwa totalizować na korzyść żadnego z nich nie chciał i nie mógł. Nie chciał go również i nie mógł totalizować na korzyść własną, ponieważ w tym mas w dynamice społecznej nie byłby uwzględniona w ustroju państwa, gdy zostaje odsunięta z pierwszego planu na rzecz autorytetu. Stąd wyłoniła się połowiczność wyników przełomu majowego w ustroju państwa polskiego. Nie nastąpiła totalizacja, ale nie nastąpiła również i pacyfikacja... przeciwnie pole walki wewnętrznej skomplikowała się w przewlekłym starciu nie dwóch, jak to bywa gdzie indziej, ale trzech sił walczących.

Stroną dodatnią okazało się tylko upamiętnienie w życiu państwowym, poprzednio zależnym wyłącznie od demokratycznego pierwiastka siły liczebnej, zasady autorytetu siły idącej z góry, opartej o „jakościową” wagę rządzącej mniejszości t. zw. „elity”. Było to doświadczenie ustrojowe cenne, przed tym bowiem w świadomości ogółu polskiego wcale nie istniała myśl o możliwości jakiegokolwiek innego systemu rządów, jak tylko skrajnej, parlamentarnej demokracji.

W takim stanie dotrwała Polska aż do zgonu s. p. Marszałka Piłsud-

skiego, oraz do wejścia w życie nowej Konstytucji.

Myślą przewodnią zarówno tej Konstytucji, jak w ogóle rządów pomajowych jest pewnego rodzaju symbioza autorytetu z liberalizmem politycznym, oraz liberalną również gospodarką narodową. Ta myśl zdaje się nie być pozbawiona styczności z wzorami anglosaskimi, zwłaszcza amerykańskimi, gdzie moment autorytatywny skupia się u góry państwa, w osobie prezydenta, nie zaś jak w Anglii, u dołu, w prawie wyborczym.

Mimo to w Polsce, jak w ogóle poza obrębem krajów anglosaskich, taki mieszan, liberalno-autorytatywny ustrój przeschodzić się nie da. Nie da się przeschodzić dlatego, że wymaga szczytowego rozkwitu liberalnego gospodarstwa. Tam gdzie pod tym względem było trudniej zapanowały swego czasu ustroje polityczne stuprocentowo i jednostronnie liberalne. Tam gdzie gospodarka liberalna znajduje się jak obecnie w stanie kryzysowego przełomu, ustrój polityczny chwile się również przełomowo i przechyla albo ku dyktaturze monarchicznej, albo też pozostając liberalnym grzęźnie w bezwładzie i grozi anarchią.

Dlatego tak trudne, ciemne zadanie przedstawia w Polsce zjednoczenie narodu z państwem. Jego konieczność uznawana jest powszechnie, a mimo to dotąd okazała się nieosiągalnym mitem. Przed majowym przełomem stawała temu zjednoczeniu wprost przeciwnie, a dotąd okazała się nieosiągalnym mitem. Przed majowym przełomem stawała temu zjednoczeniu wprost przeciwnie, a dotąd okazała się nieosiągalnym mitem. Przed majowym przełomem stawała temu zjednoczeniu wprost przeciwnie, a dotąd okazała się nieosiągalnym mitem.

Obok przeszkód poniekąd stereotypowych, choć nieco złagodzonych, napotyka jednak obecnie idea zjednoczenia narodu z państwem coraz wyraźniej inne jeszcze, poprzednio mniej dostrzegalne. Największą tragedię Polski stanowi fakt, że ani obóz rządzący ani społeczeństwo nie zdaje sobie należyte sprawy z natury nowych zadań, jakie się narzucają państwu, oraz nowych dróg wiodących do ich rozwiązania. Rozwiązanie to nie jest do osiągnięcia w ramach kapitalizmu i liberalizmu gospodarczego, ani w Polsce, ani gdzie indziej, choć dla przyczyn częściowo odmiennych. Rozwiązanie to wymaga środków heroicznych oraz głębokiej przebudowy ustroju gospodarczego, społecznego i politycznego. Rozwiązanie to nie może być przeprowadzone w demokracji parlamentarnej z taką atmosferą psychiczną, jaka jej dotąd była właściwa, gdyż wymaga głęboko

przemysłanego, śmiałego i twórczego planu, oraz jednolitej woli, silnej ręki, wielkiej odwagi i wytrwałej konsekwencji w działaniu.

W Polsce mnożą się coraz bardziej objawy naglącej konieczności takiego działania, ale planu i wództwa, które by stały na odpowiednim poziomie i mogły zapewnić sukces, dotąd nie ma. Zarówno obóz rządowy jak stronnictwa opozycyjne i społeczeństwo gospodarujące nie są dotąd zdolne przekroczyć zakłętę widnokręgu doktryn, pojęć, dążeń, oraz interesów grupowych wytworzonych w państwie i gospodarstwie liberalnym.

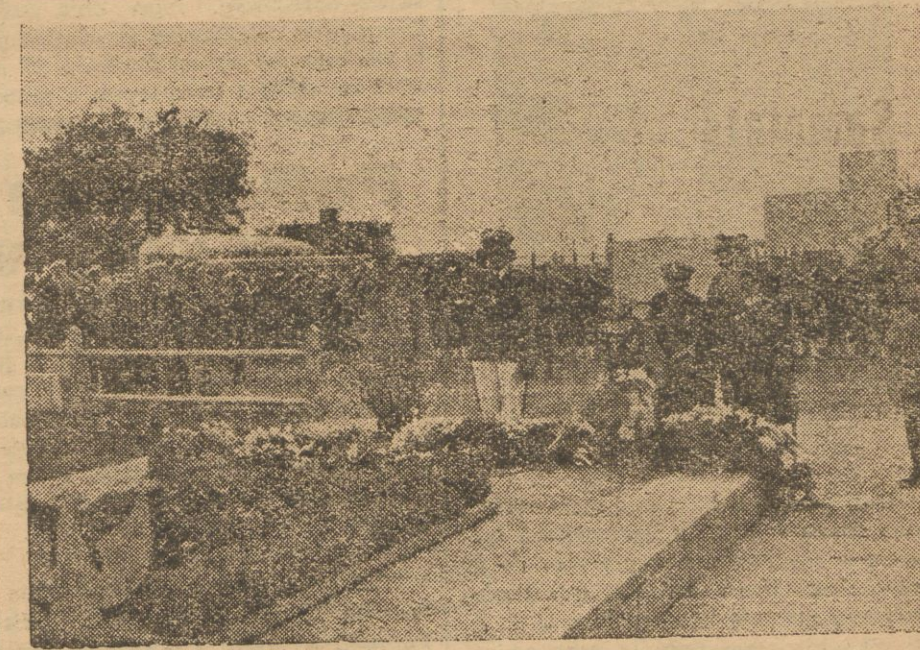
To też inteligencja polska nie od dziś zaczęła już wątpić w swoje siły i ogładać się na ocalenie jakie by miała krajowi przynieść wództwo z dołu, wództwo żywiołowego pędu od strony przypartych do muru i wprawio nych w rozpęd mocą zagrożonego instynktu samozachowawczego mas. „Chłopi idą! Młodzież idą!” i t. p. okrzyki świadczą wymownie co wart jest intelekt polski wychodzący w liberalizmie i materializmie, a postawiony w obliczu niebywałego dziejowego przełomu. Przełomu rozwojowego konsekwentnie z tych samych przyczyn, które wywołały swego czasu wielką wojnę i tak niespodziewa ną dla wielu Polaków „wybuch Polski”.

Dziś chodzi o to, ażeby tę Polskę, która już „wybuchła” a dotąd uspokoić się nie może, zorganizować tak, by się okazała istotnie zdolną do trwałego życia państwowego, a także do wypełnienia historycznych zadań od niego nieodrębnych i życie to warunkujących. Kto tego w Polsce dokona? Ambicje w tym kierunku ujawnia i czyni wysiłki, najbardziej do tego z tytułu swej pozycji w państwie powołany obóz rządzący. Ale jego po

zostawiamy, które pozytywne rozstrzygnięcie dziejowych osiągnąć nie podobna.

Ze strony znów społeczeństwa z niemieckim uporem wciąż odgrzewana jest myśl, że jednak „demokracja lepiej odpowiada naturze Polaków niż totalizm”, zatem powrócić do niej należy, oczywiście do tej stuprocentowej „prawdziwej” demokracji, jaka była przed majem Wysuwają przy tym argument, że właśnie taka demokracja jak francuska lub przed majowa polska, okazały się zdolne do oporu w obliczu wojennych natarć na niepodległość narodową. Tak jest istotnie. Tylko że „prawdziwa” demokracja zdobywała się na zwarty i heroiczny wysiłek jedynie dla bezpośredniego odporu najazdów. Gdy odpór się powiedzie, natychmiast po tym popadają w zajądła waśni wewnętrznej, która prowadzi z kolei do wojny domowej i znakomicie poprawia widoki dla następnego najazdu. Ponadto, jak powiedziano, Polsce zagraża nie tylko niebezpieczeństwo zewnętrzne, lecz także nieczym mu nie ustępujące niebezpieczeństwo wewnętrzne społeczno-gospodarczego rozkładu. Jedno i drugie, zewnętrzne i wewnętrzne pole zagrożenia wymagają nie tylko bezpośrednich odruchów odporu, do jakich zdolna jest demokracja, lecz jeszcze bardziej celowego, wyteżonego, planowego czynu w szerokiej perspektywie.

Wspaniała manifestacja narodu u brzegów Bałtyku



Wczoraj odbyły się w Gdyni nad Polskim Bałtykiem imponujące uroczystości Święta Morza, z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i najwyższych dostojników państwowych.

Pan Prezydent zajął miejsce na kontrypedercu O. R. P. „Mazur”, z którego wysłuchał uroczystej Mszy św., celebrowanej przez biskupa morzeńskiego ks. dr. Okoniewskiego, który wygłosił plemienną kazanie okolicznościowe.

Pełne żaru przemówienia, wygłoszone przez Pana Wicepremiera Kwiatkowskiego i prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Kwaśniewskiego — były świadectwem nieugiętej woli całego narodu polskiego strzeżenia polskiego Bałtyku, oraz dalszej, stałej rozbudowy naszej floty wojennej i handlowej. Tegoroczne święto morza było jeszcze jednym dowodem zrozumienia i troski, z jaką Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd oraz cały naród spoglądają ku falam polskie

go Bałtyku, widząc tam wielkość i potęgę Polski.

Po przemówieniach Pan Prezydent w otoczeniu admirałcji odebrał rewij jednostek naszej marynarki wojennej i eskadry wodno-płatowców. Po rewii Pan Wicepremier Kwiatkowski w towarzystwie przedstawicieli władz przyjął defiladę oddziałów marynarki wojennej, piechoty, artylerii, wojsk zmotoryzowanych i organizacji.

Zdjęcie Nr. 1 przedstawia P. Prezydenta Rzeczypospolitej w towarzystwie kontradmirałów Swirskiego i Unruka, oraz kapłana ks. plk. Humpoli, słuchającego na pokładzie O. R. P. „Mazur” Mszy św., celebrowanej na placu przed basenem Pana Prezydenta przez biskupa morzeńskiego ks. dr. Okoniewskiego.

Zdjęcie Nr. 2 przedstawia moment złożenia przez weteranów z 1863 roku wieńca na grobie wielkiego pioniera idei morskiej, śp. gen. Orlicz-Dreszera, na cmentarzu na Oksywiu.

Procesy po zajściach w Częstochowie

W dniach najbliższych przed sądem w Częstochowie odbędzie się seria procesów przeciwko sprawcom zajść antyżydowskich, jakie miały miejsce w czerwcu b. r. po zamordowaniu ś. p. Barana przez Żyda Pedraka. Obecnie w więzieniu częstochowskim znajdują się około 60 osób pod zarzutem udziału w zaj

ściach. Akt oskarżenia zarzuca im opór policji, okrzyki na cześć rewolucji narodowej, oraz demolewanie sklepów żydowskich. Innym oskarżeni staną przed sądem pod zarzutem całkowitego zdemolowania 4 sklepów żydowskich.

Jeśli by się okazało miało, że takiego czynu o wielkiej skali dziejowej Polska w obecnej swej przejściowej postaci rozwinąć nie jest zdolna, wówczas może istotnie być zmuszona odeprzeć ewentualny nowy najazd systemem z r. 1920. Potem zaś wypadłoby ponownie rozwinąć demokrację liberalną w kierunku

ku wojny domowej celem wyłonienia w nowym doborze społecznym takiego wództwa, które by zdolne było przeprowadzić kraj przez zakręt dziejowy ku odrodzeniu w nowej epoce.

Czy jednak Polska wytrzymałaby tak straszliwe próby?

St. Szeziński.

SZANGHAJ (VIII).

Marcowa majówka

Czwartego marca słońce. Po dniach ciemnego, przenikliwego powietrza radość niesłychana. Wstałem rano i bez namysłu jadę do Woosung. Jednotorowa kolej prowadząca do ujścia Whangpoo jak i w ogóle koleje w Szanghaju to kopciuszki w porównaniu z rozrośniętym ruchem okrętowym. Jeżeli się nie mylę, panuje tu jeszcze zasad berła, które jest tylko jedno dla każdego kolejowego odcinka i bez którego motorniczy nie ma prawa wyruszyć ze stacji. W ten sposób a dawno już gdzieś indziej zarzucony sposób wyeliminowany jest możliwość zderzenia się pociągów. Berła, w skórzanym futerale, osadzone na obszernym palaku tak, że łatwo je pochwycić z pociągu nawet w biegu, jeśli wystawi się na zewnątrz ręką.

Po miarowym pobycie w mieście, gdzie wodne rozlewiska przez

otwarte okno wagonu i pierwszą wodę naprawdę przejrzystą z widocznym dnem i sunącym się po dnie porostem, to tyleż radości, co odepchnięcie wiosennym powietrzem. Zielone zupełnie pola, ozdobione wszędzie domkami sarkofagów, i oborane dookoła kurhany, chińskie zagrody i świeże gałki bambusów nadają tej okolicy swoisty koloryt, a jednocześnie tak mało brakuje, żeby ta równina i stukot pociągu był stukotem kolejki EKD, zdążającej wiosenną porą przez podwarszawskie równiny do Lesnej Podkowy. Między torem kolejowym a drogą leżą gdzieś indziej całe miniaturowe łańcuchy górskie tych kopców, z których jedne stromo usypane i zakolczone z góry ulepioną z ziemi gałką, drugie stępione już i osiadłe. Tak zapewne topnieją i zlewają się z ziemią te, o których pamięć z biegiem lat zanika.

Woosung. Parę kroków i jestem przy ujściu tym samym, w które niesięc temu wjeżdżałem okrętem. Biegnąc solidnie obmurowany. Przecież tu jest i pogodnie. Idę ku kamiennemu wałowi, zapuszczającemu się w morze, ale zagradza mi drogę teren wojskowych fortów. Lawirując wśród ścieżek i kamiennych płyt, przetrzebionych przez mokradła, za śladem kół riksz, który tędy przebiegł przed chwilą, omijam fort, strzegący ujścia rzeki. Śmieszna budka wartowni z niespojonych cienkich cegiełek wznosi się tam, robiąc wrażenie, że powiew, co przyjdzie od morza, wyrwie ją, jak domek z kart. Niezbyt pełen wojskowej godności chiński wartownik z nasadzoną na karabin bagniet, nuci tam sobie pod nosem jakąś piosenkę. Przez szeregby w murze widzę obrócone ku morzu działo — zarządzały sprzęt na obszernych lawetach, pamiętający jeszcze pewnie czasy Knieicia. Mam wreszcie przed sobą wał, za którym czuje się stonę wody.

Powierzchnia gładka, i tylko wązka smuga, tak cienka i nikła, jak

gdyby ktoś subtelną farbą pociągnął grafionem, dzieląc morze i niebo, nie odróżniające się barwą. To drugi brzeg ujścia Yangtze. Gdy przyniknął oczy, spróchniała palisada, wbiła w dno u stóp kamiennego brzegu, wydając się krawędzią światła, ponad którą zawisł w powietrzu brunatne żagle dżonek.

Ścieżka, udeptana na grzbiecie wału, biegnącego brzegiem morza odśladania ziemi tak jednorodną, jak tłustawa, czekoladowa masa. Po wewnętrznej stronie nasypu polełka śluziące od mulistej polewy i tak uprzążone, jak starannie ułożone na ziemi placki. Chińczyk, przycupnięty w kucki dłużej coś przy zielonych, soczystych krzakach. Żaby kumkają z rowów.

Wybrałszy sobie miejsce odpoczynku, opuszczam nogi z kamiennego brzegu. W odbiciu wodnym żagle dżonki jakby rozpadły się na paski tak, jak je dzielił poziome listwy i posypały się w dół, w coraz rzadsze pręgi, osobno środkowy, największy żagiel, osobno przedni i osobno, ledwie zaznaczona na wodzie smuga, tyl

ny, mały żagielek. Drewniane, reżanowskie pudła bark, leżących tak daleko na spokojnej wodzie, że powstać człowieka zaledwie jest widoczna jako ruchomy punkt, oddają wiersz nie chińską mowę tak, jakby gadała ustawiona morzu membrana.

Zaczyna się już złościć pogodny zachód, gdy w powolnym odwrocie odnajduje znów zosę, biegnącą obok szeroko rozlanych wód Whangpoo. Mijam stacje kolejowe, krańcową i następną. Dobrze się idzie tą drogą. Te kilkanaście kilometrów wrócić do Szanghaju piechotą. Smugi rozświetlone na zachodnim niebie nad odległym miastem i rzeka oglądana kątem oka budzą na dnie serca niedo-rzeczna i bolesna nadzieja, że to nie Whangpoo, lecz Wisła, nie Szanghaj, ale Warszawa otworzy za chwilę przede mną swoje znane z takich dalekich powrotów przedmieścia. Ale dech szerokiego światła ciągnący od okrętów, idących z morza mówi co innego. Kuźnie, dorzucające swoje ognie, podsypane miechami do zachodnich świateł i chińskie, tańczące

Milionowe zarobki gwiazd sportowych

Niewiele jest sławnych sportowców, którzy by, porzuciwszy szeregi amatorskie, na sportowej profesji dorobili się poważnej fortuny. Na palcach można wyliczyć tych, którym los i talent dały w ręce duże majątki.

Na czoło milionerów sportowców wybija się gwiazda lodowisk świata —

SONIA HENIE,



kłora w przeciągu 8 lat utrzymała mistrzostwo świata w jeździe figurowej na łyżwach, w międzyczasie nagrywając do filmów. Sonia Henie jest dzisiaj najlepiej opłacaną gwiazdą łyżwiarstwa w U. S. A. W roku bieżącym zarobiła astronomiczną niemal sumę dolarów. Za 10 występów w dziesięciu różnych miastach Stanów Zjednoczonych otrzymała honorarium w wysokości 130.000 dolarów. Obecnie nie bierze mniej za wieczór pokażu jazdy figurowej na olbrzymiej arenie lodowej w New Yorku, jak 7.500 dolarów. Jej gaża filmowa za nakręcenie jednego filmu wynosi 90.000 dolarów, na rok 1937 ma już zakontraktowane trzy filmy.

Z pośród sportowców najlepiej jednakże zarabiają

DŻOKEJE.

Zwłaszcza w Anglii tego rodzaju kasta sportowców nie utraciła jeszcze hegemonii na rynku profesji sportowej.

Znakomity dżokej Fred Archer, którego nazwisko przeszło do historii torów wyścigowych, pozostawił po śmierci w spadku swej siostrze 2 miliony marek. Obecny mistrz toru wyścigowego w Anglii, Gordon Richards, na ujeżdżaniu koni dorobił się już miliowego majątku, i w dalszym ciągu znajduje się w doskonałej formie sportowej, co mu pozwala zebraną fortunę jeszcze przez długi czas pomnażać.

Prezydent U. S. A. otrzymuje 75.000 dolarów gaży rocznej. Słynny zaś

BASEBALISTA BABE RUTH

otrzymał, będąc u szczytu swej kariery sportowej 40.000 dolarów za sezon. Do tego dochodziły wpływy z reklamy, audycji radiowych i filmów pokazowych.

Z pośród wioślarzy, zarabiających po ważne sumy, wymienić należy Włocha Constante Girardengo, który przez wiele lat błyszczał na firmamencie

SPORTU WIOŚLARSKIEGO.

otrzymując kolosalne honoraria za swe występy w Ameryce. Wioślarz Holender Piet van Kempen zdobył milionowego majątku zawdzięcza nie tylko geniuszowi sportowemu, ale oszczędności i przeczucie swojej żony. Również Włoch Franco Giorgetti, jako mistrzowski sternik, zdobył poważny majątek.

Do milionerów w sporcie pięściarskim należą:

TUNNEY, DEMPSEY I SCHMELING.

Na czele stoi Tunney, długoletni mistrz świata wszechwag. Jego obie walki z Dempseyem zakończone zwycięstwem dały mu bajkowe wprost dochody. W roku 1927 za walkę z Dempseyem o mistrzostwo

wo świata otrzymał jedną część sumy — 2.658.000 dolarów wpływów kasowych. Pierwsza walka Tunneya dała mu 1.895.730 dolarów. Drugi milioner w boksie — Dempsey, mimo, iż gromiony był parokrotnie przez Tunneya, dorobił się jednak niezłej fortuny, z której większą część dawno już stracił.

Do milionerów z pośród światowych gwiazdorów bokserkiego ringu należy Max Schmeling, który za walkę z Sharkeyem otrzymał kolosalne honorarium w wysokości 749.935 dolarów. Schmeling jest poza tym nie tylko znakomitym pięściarzem, ale i wzorowym rolnikiem. Posiada duży majątek ziemski, doskonale utrzymany i zagospodarowany. Ci frzej bokserzy zamykają znaną obecnie listę sportowców — milionerów.

Wr.

Policjant zastrzelił chłopca na ulicy w Warszawie

Na rogu ul. 5-to Krzyńskiej i Szkolnej w Warszawie rozległy się krzyki: „Trzymajcie złodzieja!“. Okazało się, iż jakiś chłopiec skradł stojący na ulicy rower i zamierzał na nim uciec. Przy zbiegu ul. Szkolnej złodziej, widząc nadbiegającego policjanta rzucił rower, a sam zaczął uciekać w kierunku pl. Dąbrowskiego.

Pełniący służbę przed poselstwem łowczym, st. post. i komisarz, Stanisław Rasiński, wyrzucił z rewolweru, trafiając uciekającego w plecy. Ranny upadł

przed domem Szkolna 2. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz policyjnych i sądowych. Post. Rasiński został rozbrojony i przewieziony, celem przesłuchania do urzędu śledczego.

Ze znalezionych przy zabitym dokumentów okazało się, iż jest to 18-letni Edmund Kijek (Nowy Dwór). Wypadek powyższy wywołał olbrzymie zbiegowisko. Ruch pieszy i kołowy od ul. 5-to Krzyńskiej do Ryślej był przez kilka godzin wstrzymany.

Zapalniczki po 4 zł. wypuści monopol zapalczyni

Prasa podaje, że monopol zapalczyni zamierza wypuścić na rynek nowe zapalniczki monopolowe, po 4 zł. Nastąpi to po ulgowym okresie stemplowania zapalniczek, będących obecnie w użyciu.

Znajdujące się obecnie na rynku zapalniczki można stemplować tylko w okresie trzech miesięcy t. j. do pierwszego października r. b. Po tym terminie jedynie zapalniczki przywożone z zagranicy pojedynczo będą stemplowane za

opłatą 1 zł. Surowo natomiast karani będą posiadacze krajowych zapalniczek nie przygotowanych w ten sposób, że nie sprawią on posiadaczom zapalniczek żadnych trudności. Coraz liczniej też zgłaszają się oni do urzędów skarbowych. Liczba zapalniczek nieostemplowanych w Polsce obliczana jest na 2 miliony, jest to jednak cyfra nie oparta na żadnych danych statystycznych i dlatego bardzo trudna do sprawdzenia.

Tajemnica długich włosów

W południowych Węgrzech, w pobliżu miasta Kaposvár, w małej wiosce mieszka 81-letni Węgier, Kontra Janos, coś w rodzaju: naszego bacy w górach, który — wedle opinii specjalistów w tych sprawach — posiada najdłuższe włosy w Europie. Wąsy te bowiem, jak stwierdzono oficjalnie, z jednej strony mają 35 cm., z drugiej zaś 30 cm., razem więc 65 cm.

Kiedy przed paroma tygodniami wieśnik zachorował, umieszczono go w szpitalu w Kaposvár. Wszyscy lekarze oglądali i podziwiali wosy chorego. Z dumą opowiadał im, że strzygł ich nigdy. Już jako rekrut miał bardzo długie włosy. Pewnego razu podczas ćwiczeń wojskowych cesarz austriacki a zarazem król węgierski Franciszek Józef zwrócił na nie uwagę i przyglądał mu się z podziwem. Wąsy te snadź spodobały się kró-

lowi ogromnie, bo nie tylko, że wręczył obojczyce żołnierzowi 10 koron (co na owe czasy było ogromnym wyróżnieniem), ale polecił swemu skarbnikowi wypłacić co tydzień Kontrze 30 centów na pomadę do włosów, gdyż z żółdku, jaki wypłacono żołnierzowi, nie mógł ich należyście pielęgnować.

— A czemu to przypisujecie — pytali lekarze wieśniaka w szpitalu — że wąsy te utrzymują się w tak dobrym stanie mimo późnego waszego wieku?

— Zawsze przebywam, jak baba, na świeżym powietrzu. Bo powietrze w mieszkaniu nie jest korzystne dla włosów! (St. O.)

Likwidacja biur personalnych?

Prasa warszawska podaje, że w kołach politycznych rozszły się pogłoski, iż w łonie rządu toczą się narady na temat zasadniczych zmian statutu organizacyjnego ministerstw. Według tych pogłoszek najważniejszą zmianą, jaką rząd chce do statutu wprowadzić jest likwidacja samodzielnych biur personalnych i zastąpienie ich przez departamenty administracyjne.

powietrzu zdążam do czerwonej poświaty neonów, których brząsk wstaje już z daleka. Jeszcze długa droga pod sznurami latarni czeka mnie zanim rozpocznie się opustoszałe przedmieście. Potwornie długa ulica Yang-tsepoo zdradza tylko ruch nocnych rebot przy czerwonych światłach barykad. Jeszcze raz błyska woda pod mostem rozpiętym nad Soochow. Słupną rżesiste reklamy. Głucha dzielnica biur czeka senna jutrzejszego rozgwaru. Skracam drogę przez ciśnie przesmyki chińskiej dzielnicy. W załamanych zaułkach odnajduję drogę coraz węższą, coraz mroczniejszą, którą zagradza w końcu brama, wychodząca na szeroką ulicę. Przemyszkając ehyklem między wysokimi ścianami spiętrzonymi nad kamienią ścieżką, wyczuwam nagle ludzką obecność i rozglądam się bacznie w kolo, pochylając się w nroku. Na matach, zaświecających łupkowy bruk, leżą bezwładne kształty — ludzie śpią tutaj, znajdując twarde spoczynek w głębokim cieniu bramy.

Makturek.

Rozporządzenie o strefach nadgranicznych

W dn. 12 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o granicach Państwa.

Rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych głosi: Właściwi wojewodowie władni są wyłączać poszczególne osiedla lub ich części, jak również całe tereny strefy nadgranicznej lub pasa granicznego spod wszystkich lub niektórych ograniczeń, przewidzianych w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej o granicach Państwa. Wyłączenia te mogą również obejmować tylko pewne kategorie osób.

Rozporządzenie to ma zasadnicze znaczenie, szczególnie doniosłe dla ruchu turystycznego. Wykonanie przepisów obostrzających przebywanie obywateli w strefach nadgranicznych, wywołało w ostatnich tygodniach obawę w prasie i opinii publicznej.

że pobyl w szeregu miejscowości nadmorskich i letniskowych stanie się jeśli nie zupełnie niemożliwy, to w każdym razie bardzo uciążliwy wskutek konieczności posiadania różnych przepustek i pozwoleń od władz administracyjnych. Zachodziła obawa, że utrudnienia te głównie dotyczyć będą Karpat Wschodnich, gdzie znajduje się szereg popularnych miejscowości letniskowych. Miarodajne wyjaśnienia władz częściowo uchyliły te obawy. Obecne rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych, które daje specjalne pełnomocnictwa w tej materii wojewodom, pozwoli na właściwe uregulowanie tej sprawy, tak aby interes Państwa nie był narażony na szwank, turyści nie musieli czynić uciążliwych zabiegów o uzyskanie pozwoleń i przepustek, a miejscowości kuracyjne i turystyczne nie były skazane na degenerację. (Iskra).

Osobne wagony dla Żydów?

Żydowski „Nowy Dziennik” donosi z Oświęcimia:

Jak już donosiliśmy zdarzały się ostatnio na odcinku kolejowym Oświęcim—Kafowice częste napady na pasażerów żydowskich. W związku z tym przedstawiciele żydostwa oświęcimskiego kilkakrotnie interweniowali w Dyrekcji Kolejowej w Kafowicach. Jak się okazało,

interwencja odniosła ten skutek, że wyznaczono w bieżącym tygodniu specjalne dwa wagony kolejowe dla pasażerów żydowskich. Wczoraj organy kolejowe przemocą wprost usuwały pasażerów żydowskich broniących się przed tą izolacją, którzy wsiadali do innych wagonów.

Spadki w Anglii

Na podstawie prastarego angielskiego prawa testament i ostatnia wola zmarłej osoby musi być opublikowana. Ze stałej rubryki ostatnich testamentów, prowadzonej w dzennikach angielskich, czytelnicy dowiadują się o wysokościach sum i majątku, jaki pozostawił spadkodawca.

Skoro zmarły zostawia r odzinę, to wówczas jasnym staje się przeznaczenie spadku. Inaczej jest jednak kiedy umiera starza bezdzietna wdowa lub też rentier z Oxford Street, który w swoim dziwnym i za skorupienia ostatnią wolę poświęca uczestni plaszków.

Bezdzietne wdowy są przeważnie troskliwe o byt wiernej służby, oddając jej w posiadanie wszystkie skarby. Niejednokrotnie zdarzało się, że poważne sumy przeznaczały spadkodawcy na utrzymanie... kanarka

Wysokość spadków jest dla społeczeństwa angielskiego niemal codziennie zdajrzącą się w kolumnach ostatnich testamentów wykazy spadków wyraża-

janych sumą 60—50 tysięcy funtów. Suma ta na nasze stosunki jest ogromna. Prasa dopiero jednak wówczas zajmuje się szczegółowo spadkiem, kiedy suma dochodzi pół miliona funtów. Takie fakty zdarzają się nawet dość często, parokrotnie w miesiącu. Do rejestru udaje się w takich momentach specjalny wysłannik redakcji, który przeprowadza szczegółowy wywiad na temat wartości majątku i użyczości spadku.

Władze podatkowe w konsekwencji tych licznych spadków ściągają znaczne opłaty skarbowe. W ubiegłym roku budżetowym kwota uzyskana z podatku spadkowego osiągnęła 89 milionów funtów. Największą spuściznę ostatnich lat pozostawił po sobie znany właściciel przedsiębiorstwa żelaznego, sir John Ellerman. Pozostawił on po sobie majątek w wysokości 22 milionów funtów, z czego dla żony przypadło 11 milionów funtów. W Londynie panuje wielkie zainteresowanie tym spadkiem. W Anglii, którego majątek jest oceniany na 50 milionów funtów.

Zagadkowe samobójstwo na s.s. „Gdańsk”

W czasie rejsu statku „Gdańsk” z portu gdynieckiego do Jastarni na pełnym morzu jeden z pasażerów usiadł na burcie, błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił sobie w serce. Ciało wpadło do wody. Mimo spuszczenia natychmiast na wodę szalupa ciała nie odnaleziono.

Kim jest desperat nie zdołano stwierdzić.

Czystka w Stronnictwie Narodowym

„Warszawski Dziennik Narodowy” donosi, że na podstawie wyroku sądu organizacyjnego z listy członków Stronnictwa Narodowego zostali skreśleni pp. Jan Bojkowski i Andrzej Mikulowski. Obaj wymienieni panowie uchodzili dotychczas za przywódców sekcji młodych Stronnictwa Narodowego.

Jaka gazeta ma największy nakład?

Wydawcy angielskiego dziennika hutwarowego „Daily Express” ogłosili w swym organie, że z dniem 1 lipca br. nakład ich pisma osiągnął rekordową cyfrę 2.370.000 egzemplarzy. Tym samym pismo to wysunęło się na czoło wszystkich nakładów świata, dystansując znacznie nawet Amerykę. Ciężko, że wydawcy stwierdzają, że najlepiej opłacają swych współpracowników, którzy są rozsiani po całym świecie, dodając, że są z tego dumni.

Takiego oświadczenia dawno już nie czytaliśmy w prasie.

Za starych mistrzów płaci się słono

W Bernie szwajcarskim, w antykwarni Gutekunst et Klipstein, odbyła się aukcja na sztęchy Rembrandta i Duerera. Za Rembrandta „Wieże” zapłacono 11 tys. fr. szw., za „Narzeczoną” — 16 tys. fr. szw., za „św. Hieronima” — 5.000; za sztęchy Duerera płacono przeciętnie po 5 tys. fr., jedynie za „Rodzinę z zającami” zapłacono ponad 7 tys. fr. szw. Ci kawe, że Ecycacja była bardzo gorąca i wielu amatorów musiało zrezygnować z kupna, gdyż ceny z minuty na minutę szły wysoko w górę. Tak np. za pewien malarz Duerera zapłacono 4.500 franków, podczas gdy cena wywoławcza wynosiła zaledwie 1.000 fr. A więc stary mistrzowie wciąż pociągają.

Tatry w szacie śnieżnej

Po pięknej pogodzie nad Zakopanem przeszła burza, która w godzinach nocnych zamieniła się w gwałtowną ulewę. Onegdaj rano około godz. 11, gdy mgła opadła, szczyty Tatr ukazały się w białej szacie obficie przysypane śniegiem. Jest to w tym czasie zjawisko dosyć rzadkie.

Od kiedy sprzedaje się gazety na ulicach?

Zwyczaj sprzedawania gazet na ulicach jest dosyć dawny. Wprawdzie 60 lat temu trudno byłoby kupić egzemplarz jakiegokolwiek pisma na ulicy, ale za to już w roku 1883 stało się to możliwe. Do tego czasu w Anglii nie można było w ogóle gazet kupować. — Trzeba było je abonować, a że prenumerała była bardzo droga, ludzie wypożyczyli sobie każdy egzemplarz, który w ten sposób służył conajmniej kilku rodzinom. Zwyczaj sprzedawania gazet na ulicy wprowadzili w roku 1883 bracia Middleton w miasteczku Yarmouth.

Najwyższe dywidendy płaci przemysł cukrowniczy

Analiza bilansów krajowych spółek akcyjnych wykazuje, że w ciężkim roku kryzysowym 1936 przedsiębiorstwa te, reprezentujące cały właściciel przemysł, handel i inne dziedziny życia gospodarczego — wykazywały łączną nadwyżkę strat w wysokości 61,9 mil. zł. W okresie jednak, kiedy gospodarka dała 31,1 mil. zł. strat, handel pieniężny — 34,6 mil. zł. strat a od wielomilionowych strat nie uchroniły się także przemysł, jak: hutnictwo, przem. mineralny, metalowy, włókienniczy, drzewny i budowlany — na czele dobrze prosperujących grup działających gospodarczo. stoi cukrowni, z 13,9 mil. zł. zysku, przyczem z 52 cukrowni — spółek akcyjnych — aż 45 przyniosło zysk, a tylko 7 zamknęło swe bilanse ze stratą.

Cukrownie polskie wypłaciły w 1934 r. największą sumę dywidendy, bo 6,7 mil. zł., czyli 16 proc. ogólnej sumy, wypłaconej przez wszystkie krajowe spółki akcyjne. Dla przykładu: cukrownia „Chodorów” — płaćla w latach 1930/31 i 1931/32 po 20 proc., a w dwóch latach następnych po 12 proc. dywidendy. Wypadki wypłacania 10 proc. dywidendy w latach kryzysu miały miejsce w cukrowni Babino-Tomachowskiej, „Chelmży”, „Melnio” (12 proc.) i „Unisław”.

Dyrekcja Gimnazjum im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej oraz Liceum w Baranowiczach

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do kl. I, II i III Gimnazjum oraz do kl. I-ej Liceum w terminie jesiennym, rozpoczną się 1 września b. r. o godz. 9-ej rano.

w nich cienie odczarowują złudę. A długie szeregi ciężkich, olbrzymich kotwie i łanuchów, zdających się stanowić jedyny obiekt wyrobu tutejszego młota i stary, wytarty polysk drzewa dżonek, leżących w polyskliwej wodzie kanału Wensopang, wzniesają inny, średniowieczny czar. W zapadającym zmierzchu schodzę z oddalającej się od rzeki szosy, by szukać nadwodnego przejścia. Jakies cienne kąty obejmują mnie w niespokojny zarys zagradzających drogę budowl. Stębać ściszone zgiełk chińskiej mowy od majaczących przede mną postaci. Lepiej nie pokazywać, że nie znając drogi, błakam się tu nad brzegiem. Wycofuję się ku traktowi.

Czarny żużel nawierzchni zlewa się z zaciemniającą się dookoła czernią nocy. Niedobrze jest zbaczać z szerokiej drogi. Zdała od miasta nie znajduje tu pikogo, kto zrozumie angielską mowę. Zbłądziwszy mogę do rana błakać się wśród pół Ale trakt wiedzie mnie pewnie w terenie, który, jak w worku spoczywa między

rzeką a koleją. Dłużą mi się zarysy uprawnych zagonów, majaczące go obu stronach poniżej drogi. Po długim marszu otwiera się z lewa wstępna aksamińnej czarności z grupami światła, przychodzących z dala. Nie ma obawy zbłądzenia, ale cieszę się. To znowu rzeka.

Ciszę nocy przerywa tylko plusk fali. Wzrok nie przenika ponad wodę. Ale wśród atramentowego tła wędruje wysoko powietrzem światło, jakby niewidzialna ręka prowadziła je bezszereście wśród spokojnej nocy. I choć żaden zarys nie dociera do oczu, czuję pod tym światłem sunąć poomacku ciężką masę korabia, na którego maszcie ten jedyny znak, płoń.

Klin terenu odrzuca znow drogę od rzeki. Ginie czarna dal nocy, nabijana światłami. Jakis proch sypie się z powietrza na twarz, prośny w oczy. To węgiel. Z oddali wylaniają się ściany szyb wielkiej fabryki rozświetlone białą. Mijam kolośa, szumiącego biegiem potężnych maszyn i w oczyszczonym od jego obecności

Wieś -- wczoraj, dziś, jutro

Wieś nasza, jak i każda inna, jest konserwatywna i bardzo niechętnie zmienia rzeczy stare na nowe. Szczególnie trudno przyjmują się zdobycze gospodarcze. Niemniej jednak oblicze wsi zmienia się z roku na rok.

Posłuchajmy co opowiada starsza generała wiejska o tym, jak było dawniej.

„DAWNIEJ BYŁO LEPIEJ”.

Jeżeli zapytamy starszka ogólnikowo, jak to było dawniej, odpowie, że było lepiej. Zacznie narzekać na dzisiejszy świat i porządek rzeczy. Najwięcej utyskiwać będzie pod adresem młodzieży. Starzy zarzucają jej, że jest przemądrzała i ma za szerokie zainteresowania i zbyt wygórowane ambicje. Słowem — odwieczne dzieje.

Gdy wdamy się ze starszkiem w bliższą rozmowę na temat wsi z jego młodości, dowiemy się wielu ciekawych szczegółów.

Przed wszystkim uległ zmianie jej wygląd zewnętrzny. Wieś była mniejsza, a domy bardziej nędzne. Z reguły budowano dawniej domy z oborą dla krów, chlewem dla świń i stajnią dla konia. Jeden dach przykrywał gospodarza i jego „żywołę”. Za pokrycie służyły wyłącznie słomiane strzechy, nikt nie układał dachów z gontów, blachy lub cementowych dachówek. Okienka wyrzynano bardzo małe, nierzadko o jednej szybie. Brukowanych ulic nie było, to też rozkładały one błotem w czasie roztopów i większego deszczu. Wieś była zadziwiająco znacznie gorzej niż dziś. Pożar robił częste i gruntowne spustoszenia, tym bardziej, iż słudnie kopano bardzo płytkie, o małym zapasie wody.

Niezadko można było spotkać kurną chałupę, której mieszkańcy łatwo różniono po nasiąkniętym dymem ubraniu. Dziś kurna chałupa jest już osobliwością. Częściej można obecnie oglądać na wsi kaflowy piec, niż dom bez komina.

JEDNE BUTY NA CAŁĄ WIOSKĘ.

Największe jednak zmiany zaszły w ubiorze. Dawniej ubierano się wyłącznie w wytwory własnych rąk. Ubrania robiono z tkanin lniennych i wełnianych, wytworzonych na krosnach przez kobiety wiejskie. Nogi obuwano w łapcie z lipowej kory, lub chodaki z najprostszego gatunku skóry. Buty najczęściej były jedne na całą wieś i można by rzec stanowiły własność gromadzką. Stały one w wielkim poszanowaniu i w czasie wesela nakładał je pan młody. Możemy wyobrazić, jak elegancko musiały one wyglądać, skoro dostosowane były do nóg całej wioski. Uwypukliliśmy sobie ogromną różnicę czasów dawniejszych i dzisiejszych na wsi, gdy stwierdzimy fakt, iż obecnie młodzież wiejska ma buty z dłu gi mi cholewami, buciki i pantofle dostosowane do pory roku i koloru ubrania.

Starzy są zaniepokojeni, iż ich synowie i córki zaczynają ubierać się na modłę wielkomiejską, nie zwracając uwagi na ciężkie czasy i brak gotówki. Toż większość wyjeżdża do Łotwy na roboty rolne tylko po to, by za przywiezione stamtąd pieniądze kupić najbardziej modny przyodziewek.

PRAWIE WSZYSCY JEDLI CHLEB Z MIĘKINĄ.

I w dziedzinie odżywiania na wsi zaszła ogromna zmiana. W dalszym ciągu spożywa się wyłącznie swoje własne produkty.

Starzy ludzie jednak pamiętają czasy, gdy chleb robiono z miękiną. Po wy-

młóceniu żyta prymitywnym, słosowanym jeszcze i dzisiaj cepem, zgarniano słomę, a ziarno pomieszczone z plewami, mleło własnoręcznie w żarnach. Tylko na największe święta oczyszczano zboże z miękliny i wypiekano lepszy gatunek chleba.

Dzisiaj nawet najbardziej wypiekają chleb z oczyszczonego dokładnie zboża, a zamożniejsi stosują nawet tak zwane szatrowanie. Nie wszystkim wprawdzie starczy na własnego chleba, wielu musi go dokupywać, nie spotkałem jednak, by ktoś jadł chleb z miękiną.

Starzy stwierdzają jednogłośnie, iż dzisiaj ziemia rodzi znacznie lepiej. Tam gdzie niegdyś leżały nieużytki, obecnie rośnie zboże. Miejsce sochy zajął plug,

narzędzia rolnicze są znacznie udoskonalone.

„A JEDNAK SIĘ KRĘCI”.

Tak więc, mogą sobie starzy mówić, że „dawniej lepiej bywało” i narzekać na młodzież — jest to ich niekwestionowane prawo — wieś jednak kroczy naprzód. Wcześniej — później zmieni się tak, że ktoś będzie z takim samym zaciekawieniem słuchał o dzisiejszych cepach, bełach i lampach naftowych, jak my słuchamy dziś opowiadań starych ludzi o niedawnych jeszcze czasach sochy, kurnych chał, łuczywa, jednych bulw dla całej wsi i chleba z miękiną.

Chodzi tylko o to, żeby w miarę możliwości przyspieszyć te procesy, pomagając im.

Witold Rodziewicz.

Życie za wóz drzewa Zamordowanie gajowego w pow. wilejskim

W przedostatnim dniu czerwca zdarzył się w powiecie wilejskim sensacyjny i wielce zagadkowy wypadek zabójstwa gajowego. Andrzej Korsak, gajowy z maj. Teklinopol, należący do poście Myślińskiego, wyszedł z domu na nocny obchód lasu. Mniej więcej o północy przyłapał wieśniaka Macieja Mamaję, który wraz ze swym synem wyjeżdżał z furą kradzionego drzewa z lasu. Gajowy wyjął rewolwer i kazał odejść wieśniakom od wozu, przy czym wystrzelił na postrach. Na odgłos strzału syn Mamaję, Józef uciekł do domu, sam Mamaję odszedł w gąszcz lasu. Korsak wziął konia i skierował się z naładowaną drzewem furą w kierunku Teklinopola. Nie dojechał jeszcze do wsi Barańców, gdy dopadł go niespodziewanie Mamaję — ojciec i począł zadawać siekierą ciosy. Zmasakrowane ciało gajowego zaciągnął do żyty, zrzucił z furi drzewo i

sam zawrócił do wsi Cholanino, które jest mieszkaniem.

Spostrzeżono zaginięcie gajowego, rozpoczęło się poszukiwanie, które doprowadziło do odnalezienia zwłok. Poinformowano policję, która rozpoczęła energiczne poszukiwanie zabójcy. Sprawa okazała się nadzwyczaj trudna, gdyż ślady umiędliwne zostały zatarłe. Przeszukiwano najbliższe wsie, pomijając Cholanino jako osiedle odległe o 5 km.

Tylko dzięki nadzwyczajnemu wyrobieniu policji rozwiązano zagadkę i to w stosunkowo krótkim czasie. Na wykrycie Mamaję, jako rzeczywistego sprawcy zbrodni, doprowadziły ślady kopyt końskich, rysy na drzewie powstałe przy rąbaniu nadszczerbioną siekierą i 4 włosy z ogona końskiego pozostawione na drzewie. Zabójca zamaskował się do tego stopnia, że podkuł nawet konia, który od urodzenia chodził bez podków. Wy-

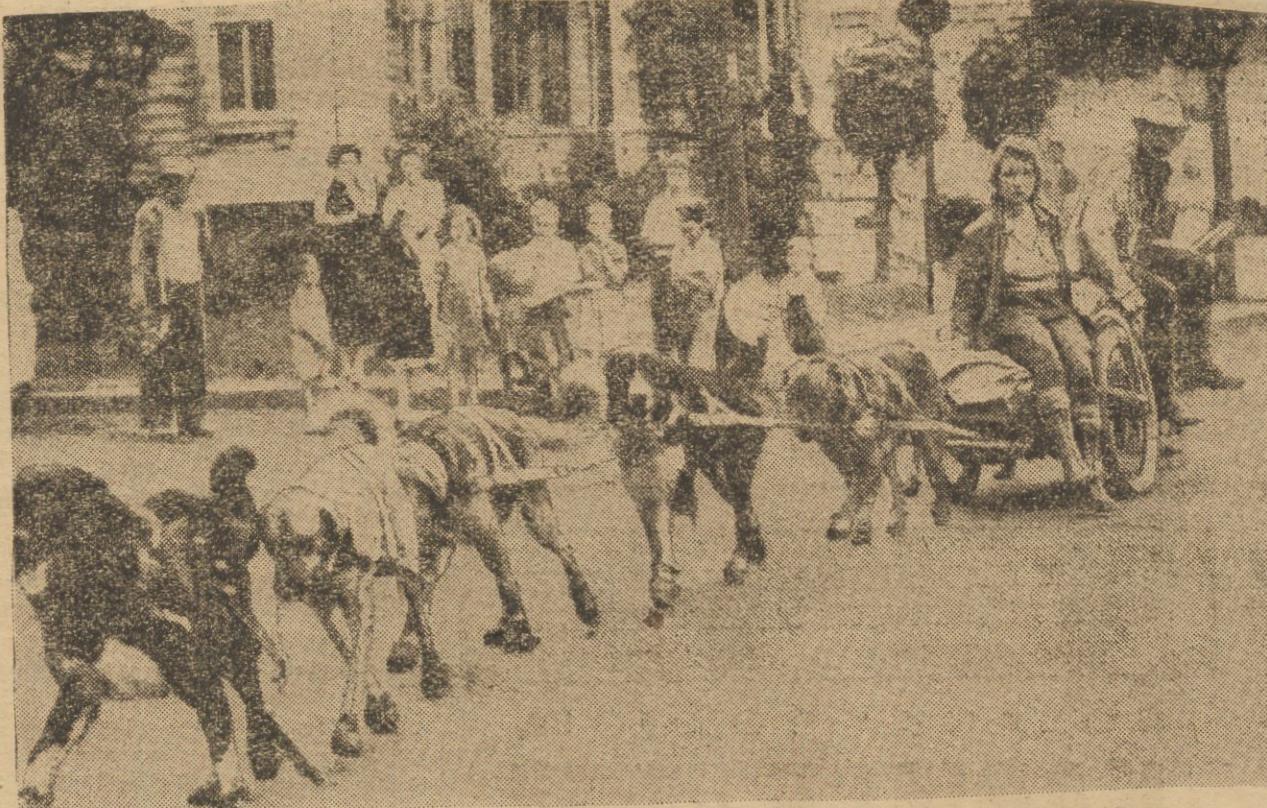
bieg ten jednak nie poskutkował.

Ujęty i przyparty dowodami Maciej Mamaję w końcu przyznał się do zbrodni i zwrócił zrabowany gajowemu rewolwer.

W. R.

Autobus zabił konia

Na stacji Lida—Wilno w pobliżu kol. Sokoly, gm. żymuńskie, autobus pasażerski spółki szczytnickiej najechał na konia, na którym siedział 17-letni Paweł Żukowski. Koń został zabity na miejscu, jeździec natomiast niemal cudem uniknął śmierci, doznając zaledwie nieznacznych obrażeń ciała. Na szoferę Aleksandra Kozakiewicza sporządzono doniesienie karne.



Pewna para małżeńska z Hazatonu (Kolumbia Brytyjska) przeżyła na psach 4.700 mil angielskich i przyjechała do Halifaxu w Nowej Szkocji w odwiedziny do swych krewnych. Na zdjęciu — małżeństwo przy swym oryginalnym zaprzęgu.

Wywróciło się auto

Kilka osób odniosło lekkie rany

W dniu 12 bm. około godz. 20 na szosie Wilno—Mejszagola na 10 km od Wilna auto ciężarowe firmy „Chevrolet”, należące do browaru „Szopena”, zderzając się z Wilna, naładowane skrzyniami z butelkami od piwa wjechało do przydrożnego rowu i wywróciło się. W chwili wypadku w samochodzie było 6 osób — 4 z obsługi i 2 pasażerów. Obsługa sa-

mochodu doznała lekkich obrażeń ciała. Nazwisk pasażerów na razie nie ustalono, gdyż po wypadku udali się pieszo do Wilna wraz z obsługą samochodu. Przyczyna wypadku — nieprzebieżny stan szosy Oleszkiewicz Bolesława. Uszkodzony samochód został zabezpieczony na miejscu do przybycia komisji technicznej.

Wilejka pow.

— Zbieranie muzyki i pieśni ludowej. W związku z odbywającym się w Wilejce obozem akademickim, zorganizowanym przez miejscowe Koło Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, na terenie powiatu wilejskiego są przepr-

wadzone badania nad muzyką i pieśnią ludową.

Gromadzeniem materiału z dziedziny etnografii muzycznej zajęli się wydelegowani przez USB p. Cyłowicz, który jest zaopatrzony w odpowiednie instrumenty do notowania melodii. Zgromadzony w powiatu wilejskiego materiał wejdzie w skład dzieła, traktującego o pieśni i muzyce ludowej Wilejszczyzny. Badania te w powiecie wilejskim będą trwały od 2 do 3 tygodni.

W. R.

— WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEMI WSCHODNICH. Miejskowe Koło Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich okazuje nadzwyczajną aktywność. M. in. wydało ostatnio broszurkę, traktującą o spółdzielczości rolniczej — handlowej na terenie powiatu wilejskiego. Broszurka została wydana w 500 egzemplarzach i jest przeznaczona dla rolników, wśród których ma wzbudzić głębsze zainteresowanie ruchem spółdzielczym w powiecie.

Treść broszurki opracował agronom powiatowy. Wydawnictwo jest pierwszym zeszytem cyklu „Przyczynki do rozwoju powiatu”.

Podjęta przez miejscowe Koło Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich akcja wydawnicza może przyczynić się nie tylko do rozwoju gospodarczego powiatu, ale i do podniesienia czytelnictwa. Zaznaczyć należy, iż broszurki będą rozdzielane bezpłatnie.

Na marginesie tego wydawnictwa warto podkreślić, że dobrze było, że by w następnych wydawnictwach autorzy sprawy fachowe ujmowali w sposób bardziej popularny, unikając trudnych do zrozumienia wyrażeń.

W. R.

— Odbyło się w Wilnie... — W. R. — Walne zebranie O. T. O. i K. R. przy udziale około 80 delegatów kółek rolniczych i Spółdzielni, przedstawicieli Wojew. T-wa Org. i K.R. dyr. Białkowskiego i Centrali inż. Jur-Ciemienieńskiego.

Po złożeniu sprawozdania przez władze OTO i KR i Komisji Rewizyjnej oraz zreferowaniu planu pracy i Budżetu na r. 1937/38 odbyła się dyskusja, w której zabierało głos 20 osób.

Po udzieleniu przez znaczną większość obecnych absolutorium za rok ostatni, przystąpiono do wyboru członków Rady, na miejsce ustępujących.

Większością głosów powołani zostali do Rady pp.: poseł Emeryk Hufen-Czapski, dyrektor Antoni Zasada, Józef Godlewski, dyrektor Kostro a poza tym nowi członkowie w osobach pp.: płk. Bobrowskiego, kpt. Zapalowicza i Zielińskiego.

Zarząd OTO i KR został — wyłoniony przez Radę i ukonstytuował się już jak następuje:

Prezes Emeryk Hufen-Czapski, poseł na Sejm,

V-Prezes Dyr. Antoni Zasada,

Członkowie: W. Juszkiewicz, M. Czechoł, kpt. Zapalowicz i jako reprezentant Wydziału Powiatowego płk. Bobrowski.

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

64

POWIEŚĆ

Kto odryglował kratę w oknie i w jakim celu? Gdzie jest tabakierka?

Zapytała Ellen, czy doktor Harrigan był podchmielony, kiedy z nim ostatnio rozmawiała?

Czy Nancy nie chciała dopuścić do operacji tylko ze względów formalnych?

Jeszczebym wysnuła dużo pytań, gdyby nie to, że Ellen podeszła do biurka, żeby coś zanotować na karcie 304-go. Zapytałam ją z miejsca, czy doktor Harrigan wtedy, kiedy go widziałam ostatni raz, robił wrażenie podchmielonego.

— O, nie, nie — zaprzeczyła prędko. — Nie był pijany. Powiedział, że jest okropnie gorąco, a ja ofiarowałam się przynieść mu wody z lodem. Podziękował, mówiąc, że napije się u pani Melady. Nie był pijany, o, nie!

— Był u pani Melady?

— Tak. Prosiła, żeby go do niej przyprowadzić. Chciała zapytać o ojca. Powiedziałam mu i poszedł do niej, wyszedłszy od żony. Ale długo nie siedział. Wkrótce potem, jak pani zeszła na kolację, zawołał mnie do pokoju Melady'ego, żebym sprowadziła wózek, bo zaraz będzie operacja.

— Dlaczego mi pani tego wcześniej nie powiedziała? — rzekłam gniewnie. Może wszystkie moje pytania dadzą się rozwiązać tak prosto i niewinnie? — pomyślałam mimochodem. — Może pani jeszcze co wie?

— Nie, proszę pani. Nic więcej nie wiem — zapewniła mnie poważnie. — Pani o to nie pytała, a to nie było nic takiego.

Biały czepek odrzucił w głąb korytarza. Dwaj policjanci tkwili bohatersko na twardych krzesłach, pewnie nie czując mięśni od pasa w dół. Co pewien

czas to, jeden, to drugi wstawał, robił przegląd cieni w korytarzu i, wymieniwszy parę słów z kolegą, zniknął na krótką chwilę we wschodnim korytarzu, lub na schodach. Ale zawsze wracał na swoje krzesło.

Tak upłynęła noc dziewiętego lipca: bardzo spokojnie, upalnie i pod strażą policji.

Świt nie przyniósł żadnej ochłody, przeciwnie zapowiedział nowego dusznego, gorącego dnia.

Dzienna superintendentka przyszła mnie złożyć jak z łaski. Odbierając ode mnie klucze, rzekła:

— Piotr Melady nie żyje.

— Co? Czy go znaleźli?

— O, nie o tym nie wiem — odrzekła niedbale, tak jakby chodziło o bagatelkę. — Ale nie żyje. Czy 301 zjadł owsiankę? Ostatnio nie chciał jej wziąć do ust.

— Nie rozumiem, skąd pani mogło przyjść do głowy, że Melady nie żyje?

Popatrzyła na mnie wzrokiem osoby zniecierpliwionej i znudzonej.

— Stąd, że był w nocy w szpitalu, oczywiście duchem... Jestem medium — dodała po pauzie.

— Czy pani... mówiła o tym z panią Melady?

— O... wszem, trochę. Pytała mnie o niektóre rzeczy. Ma ogromne zdolności telepatyczne, ale nie jest taka uduchowiona jak ja — wyjaśniła z naciskiem. — W każdym razie coś nadzwyczajnego. Gdyby chciała rozwijać swoje władze myślowe...

— Ech! — przerwała cierpko. — Czyż ona umie myśleć?

Odeszłam rozczłuszczona na cały świat w ogólności, a na szpital w szczególności. Nie pamiętałam, że bym kiedy była taka wściekła. Ale przyznałam się, że od tego dnia nigdy nie czułam się normalnie w jej

obecności. Na schodach obejrzałam się nerwowo parę razy, pod wrażeniem, że ktoś za mną idzie.

Po śniadaniu poszłam odrazu do swego pokoju. Nie zajrzałam do gazet i nie wiedziałam, że z powodu ogólnego oburzenia w mieście na porządku i stosunki w naszym szpitalu, z którego obywatele byli zawsze specjalnie dumni, policja się wściekła. Później dowiedziałam się, że tego rana Court Melady, Kenwood Ladd i nawet dr Kunce znieśli na Głównej Komendzie Policji istne tortury a sierżant Lamb, sekundowany przez swoich podkomendnych, o mało nie doprowadził do hysterii całego personelu szpitalnego. Tego dnia również przyjechał do B... prokurator okręgowy i dysząc i pocąc się z gorąca i słusznego oburzenia, wziął sprawę w swoje ręce. Dzień był pochmurny, ale niemożliwie upalny.

Spałam do samego południa.

Ubierając się, spojrzałam przypadkiem na gazetę z dnia po zabójstwie d-ra Harrigana którą zostawiłam na stoliku przy łóżku. Między komunikatem meteorologicznym i Kroniką Lokalną widniała wiadomość małym druczkiem następującej treści:

„Dziś rano znaleziono w podziemiach kościoła św. Małachjasa trupa muryzyna. Od ubiegłej zimy, która się upamiętniła ostrym bezrobociem, zostawiono otworem część tych podziemi na schronisko dla włóczęgów. Przypuszczalnie zmarły muryzyn, mężczyzna la około czterdziestu, szukał ratunku w nagłej chorobie. Przy ciele nie znaleziono żadnych dowodów. Obecnie ciało czeka na rozpoznanie w morderze miejskiej”.

(D. c. n.).

Rewelacyjne wyniki eksperymentu hodowli rybnej w Białej Wace

Rybacko-Biologiczna Stacja Hodowlana w Białej Wace w ubiegłym roku dokonała nienotowanego dotychczas doświadczenia w hodowli siel (siga) przez zarybienie lkrą tego gatunku stawów rybnych w maj. Orwidów ministra Zyndram Kościelkowskiego i maj. Soły p. Pawkowskiej.

Doświadczenie dało rewelacyjne wyniki, bowiem po upływie 6 miesięcy od wylęgu siela dała przyrostu o 20 cm., po półtora roku przeszło 30 cm. Przyrost okazał się daleko większy, niż w wodach dzikich.

Jak wiadomo sieja należy do ryb głębinowych, wymaga najlepszych warunków tlenowych i głębi 10—12 mtr., to też dotychczas uważano za rzecz zupełnie niemożliwą hodowlę siela w stawach płytkich.

Władze holenderskie, pozostające w kontakcie z wylęgarnią w Białej Wace zainteresowały się doświadczeniami nad hodowlą siela stawowej, zapożyczając od nas iniektory i po wprowadzeniu lkr z Białej Waki zaczęły równolegle prowadzić hodowlę siela stawowej u siebie.

W rok ubiegłym przystąpiono do doświadczeń nad podustą rzeczną, którą lkrę i narybek wpuszczano równie do stawów.

Obserwacja już wykazała, że lkrę się przyjęła i powstały narybek daje dobry przyrost w stawach, pomimo, że podusta wymaga wód bieżących o bystrym prądzie, gleby żwirowatej i dobrych warunków tlenowych.

W ten sposób powstały z iniektory Rybacko-Biologicznej Stacji Hodowlanej w Białej Wace, dwa nowe gatunki ryb na Wileńszczyźnie.

Awanturk z Michaliszek przed sądem

Dzień 12 stycznia r. był dla Józefa Mickuna, zam. w folwarku pod Michaliszkami, wybitnie pechowy. Od samego rana przesładowały go niepowodzenia. Doprowadzony tymi niepowodzeniami do stanu melancholii, Mickun przybył do Michaliszek, wstąpił do pierwszej lepszej knajpy i z całą rzetelnością na jaką go było stać, zabrał się do „zalewania robaka”. Istotnie, w miarę pochłaniania alkoholu, humor Mickuna polepszał się. Po pewnym czasie wieszak nabrał nagle tyle werry, że zachełtało mu się awanturki.

Chwiejąc się na nogach, zjawił się na jednej z uliczek miasteczka i zaczął zachęcać przechodniów, po czym usiłował wypchnąć szyby w synagoge. Policja powiadomiona o wyczynach Mickuna usiłowała go zatrzymać. Natrafiła jednak na niespodziewany opór: Mickun walczył jak lew, tarzając się po ziemi, podał posterunkowemu mundury. Dopiero po dłuższym wysiłku zdolano go obezwładnić i osadzić w areszcie, skąd po wytrzeźwieniu wyszedł w jeszcze bardziej ponurym nastroju.

Mickun zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie i został skazany na 6 miesięcy więzienia. Biorąc jednak pod uwagę stan, w jakim znalazł się oskarżony w chwili, gdy popełnił przestępstwo, Sąd wykonał kary zawieszając na 5 lat.

Willa wyzucila zwłoki z wnętrza - samobójcy

Willa wyzucila wczoraj na brzeg przy posesji tartaku Parnesa (Tartak 32) topielca, ubranego w mundur wojskowy. Policja stwierdziła, że są to zwłoki żołnierza miejscowego garnizonu, Józefa Lekierewicza, który popełnił samobójstwo rzucając się dnia 10 b. m. z mostu Zwierzynieckiego do rzeki Wilii.

Zwłoki wydane zostały władzom wojskowym.

Powody samobójstwa Lekierewicza nie są znane. (c).

Wypadek z rowerzystą

W dniu 12 bm. o godz. 20.50 Szejnberg Maurycy, zam. przy ul. Orzeszkowej 7, jadąc rowerem na ul. Kościuszki, z powodu złamania się kierownicy, spadł na bruk doznając ogólnego pośluszenia i wewnętrzne uszkodzenia ucha. Pogotowie ratunkowe odwiezło Szejnberga w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

Pszczół zagryzły konia

W Lucku rój pszczoł obsiadł parę koni woznicy Szlomy Jarmoliniera. Jeden z koni padł.

KURJER SPORTOWY

ŚMIGY GRA W NIEDZIELĘ O WEJŚCIE DO LIGI.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Wilnie mecz z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi. Na stadionie Marszałka Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej spotkają się mistrz okręgu wileńskiego Śmigły i WKS. Grodno.

Oczekiwać należy zwycięstwa wilnian.

MISTRZOSTWA PLYWACKIE OKR. WILEŃSKIEGO.

W dn. 12 bm. odbyło się na przystani baonu saperów zebranie Wil. Okr. Związku Pływackiego, na którym uchwalono zorganizować tegoroczne mistrzostwa Okr. Wil. w najbliższą sobotę i niedzielę (17 i 18 bm.) na jeziorze koło Niemenczyna.

W środę, 14 bm. odbędzie się na basenie saperów egzamin o odznakę pływacką (skok głową do wody z wysk. 1 m, przeplnięcie 200 m., nurkowanie 4 m. bez odbijania i znajomość zasad ratownictwa i ruchu tożdy na rzece).

Zgłaszać się należy na basenie do sekr. Zw. Pływackiego Z. Radziulewicz.

KRONIKA

LIPIEC 14
Środa

Dziś Bonawentury
Jutro Henryka Ces.

Wschód słońca — g. 3 m. 01
Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 13.VII. 1937 r.

Cisnienie 754
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 10
Opad —
Wiatr północny
Tendencja bez zmian
Uwagi: chmurno

— Przewidywany przebieg pogody według PIM. do wiecz. dnia 14 bm.:

Nad ranem miejscami mgły. Ranek słoneczny. W godzinach południowych po południu możliwe deszcze i lekka skłonność do burz. Na noc rozpogodzi się.

Ciepło.
Nocą cisza, później wiatr północno-zachodni

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
Nalecza — Jagiellońska 1; S-ów Angustowski — Kijowska 2; Romeckiego i Żołędzi — Wileńska 8; Frumkinów — Niemiecka 23; Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42; Szanłyra — Legionów 10 i Zajęzkowskiego — Witołdowa 22.

HOTEL „ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

OSOBISTA
— Z dniem 13 bm. p. Dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Oddziału Wileńskiego Ludwik Szwykowski — rozpoczął urlop wypoczynkowy Zastępuje go Dyr. Pakosz Józef.

WOJSKOWA.
— Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Najbliższe dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej wyznaczone zostało na 25 sierpnia. Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. Stawić się do przeglądu winni wszyscy mężczyźni, którzy w właściwym czasie nie uregulowali swego stosunku do wojska.

MIEJSKA
— Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Rozbudowy przyznano 35 pożyczek na wykończenie rozpoczętych już budowli. Na żadne inne rodzaje budownictwa pożyczek nie przyznawano. Wyczerpany został całkowicie dodatkowy konyngent kredytów w wysokości 100,000 złotych. Pożyczki przyznawano w granicach od 1000 do 5000 złotych każda.

Na budowie murwane przyznano 7 pożyczek, reszta (28) na budownictwo drewniane.

Na początkach przyszłego tygodnia zwołane zostanie ponownie posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Tym razem Komitet będzie rozpatrywał podania osób ubiegających się o pożyczki na remonty domów oraz na przyłączanie swych posesji do miejskiej sieci wodociągowej-kanalizacyjnej.

— Urlopy w Magistracie. Wice-prezydent miasta p. Teodor Nagurski powrócił z urlopu wypoczynkowego.

Z dniem 15 bm. rozpoczyna urlop wypoczynkowy wice-prezydent Grodzicki.

Szereg tawników bawi również na urlopach.

— Koszka kamienna na ul. Bazylińskiej. We czwartek 15 bm. Zarząd miasta

przystępuje do budowy jezdni z kosiłkami kamiennej na ul. Bazylińskiej. Jednocześnie naprawione zostaną na tej ulicy chodniki.

— Budowa pomocniczego mostu przez Wilję. W najbliższym tygodniu magistrat zamierza przystąpić do budowy mostu drewnianego przez Wilję w odległości kilkudziesięciu metrów od mostu Zwierzynieckiego. Most ten będzie służył wyłącznie dla ruchu pieszego. Po wybudowaniu tego mostu rozpoczęły zostanie oddawna zapowiadany remont mostu Zwierzynieckiego.

GOSPODARSTWA
— Ostateczny termin składania obli-gacji pożyczek do konwersji. Należy przypomnieć, że we czwartek, 15 lipca, upływa ostateczny termin składania obli-gacji do konwersji. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Z ROZKŁ
— Kolej stosuje już ulgi na przejazdy dla dzieci do lat 14. Z dniem wczorajszym kolej zaczęła stosować dalekosiężne ulgi przejazdowe dla pasażerów do lat 14. Ulgi te będą ważne do dnia 23 bm. W okresie tym każda dorosła osoba, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci, placąc za nie zaledwie 1/8 części taryfy normalnej.

Ulgą służywa jest w ten sposób, że za przejazd pierwszy kasa pobiera oplatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

SPRAWY SZKOLNE
— Rok szkolny 1937-38 rozpocznie się w dniu 1 września nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań. Lekcje w szkołach powszechnych i średnich rozpoczyna się w dniu 2 września.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR., po daje do wiadomości iż: 1) w sobotę dn. 17 lipca r. b., o godz. 18 w lokalu związkowym odbędzie się pierwszy wykład według programu wyszkolenia członków ZOR., w okresie letnim, poczem omówie nie programu wyszkolenia ZOR., w myśl wyliczonych Władz. Ze względu na rozpoczęcie nowego okresu pracy wyszkoleniowej ZOR., opartej na innych niż do tychczas zasadach obecność bezwzględnie konieczna; 2) w dn. 23 lipca — godz. 17—19, 24 lipca — godz. 16—18 i 25 lipca — godz. 7—10 odbędzie się strzelania sportowe Nr. 7. Prosimy o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w strzelanach; 3) w Sekretariacie Koła znajduje się do nabycia książka rolnicza L. Furs Żyrkiel wicz p. t. „Człowiek wczoraj, dziś i jutro”, po cenie specjalnie niższej dla członków ZOR.

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędnym — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

NOWOGRODZKA

— Zjazd akademików. Na podstawie par. 18 Statutu Związku — Zarząd Zw. Akademików Nowogrodzian i b. Ziemi Mińskiej zwołuje do Nowogrodka, na dzień 18 bm. godz. 11 Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku.

Zarząd Związku usilny kładzie nacisk na najliczniejsze przybycie Kół Powiatowych Zw. ze Słonima, Lidy i Baranowicz, zaś akademików z reszły miast powiatowych woj. nowogrodzkiego uprasza o zorganizowanie Kół Pow. Związku oraz o przysłanie delegatów.

Ponadto uprasza najszersze grupy akademików członków Związku — nie delegatów oraz sympatyków o przybycie na Zjazd w charakterze gości.

— Goście z zagranicy. Wycieczka mło-

Czwartek wyjaśni sytuację w „Arbonie“

Dzień wczorajszy w sytuacji strajkowej pracowników Arbonu nie przyniósł żadnych zmian. Dniem przełomowym, jak należy oczekiwać, będzie dzień jutrzejszy. Jutro bowiem przybywa z Szwajcarii do Wilna przedstawiciel Saurera, który będzie miał wszelkie pełnomocnictwa do likwidacji załagru. Możliwe więc, że już we czwartek lub piątek unieruchomione już blisko od miesiąca „Arbony“ ukazą się na ulicach miasta.

Strajkujący robotnicy dziś na żądanie

Budowa szkoły powszechnej przy ul. Beliny

Wczoraj odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu miasta. Na posiedzeniu tym rozpatrywano między in. sprawę budowy gmachu nowej szkoły powszechnej. Jak wiadomo, magistrat powziął chwałebny projekt budowy co roku nowej szkoły. W myśl projektu w roku bieżącym ma być rozpoczęta budowa szkoły przy ul. Beliny. Dla opracowania projektu budowy wyłoniono w swoim czasie specjalną Komisję, która obecnie zło żyła sprawozdania ze swych prac.

Gmach nowej szkoły ma być wybu-

Inspektora pracy przedstawia swe postulaty.

Są one już znane naszym czytelnikom. Robotnicy żądają wypłacenia pełnych stawek za dni strajku, przyjęcia wszystkich do pracy, zapewnienia dyrekcyi, że w stosunku do strajkujących nie będą stosowane żadne represje. Co się tyczy żądań przywrócenia poborów z roku 1933, to sprawę tę gotowi są poddać do czyjej arbitrażu.

dowany z uwzględnieniem wszelkich najnowszych zdobyczy. Będzie to dwupiętrowy gmach, obliczony na pomieszczenie 700 dzieci. Szkoła zaopatrzona będzie w 10 natrysków. Ponadto nakładem dużych kosztów wybudowany zostanie dachylnik, który będzie swego rodzaju w szkolnictwie wileńskim nowością. Budynki ma tak być położony, że prawie wszystkie klasy będą słoneczne.

Budowa ma być rozpoczęta we wrześniu.

RADIO

ŚRODA, dnia 14 lipca 1937 roku.

6.15 Pieśń; 6.18 gimn. 6.38 Muzyka; 7.00 Dz. por. 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnał; 12.00 Hejnał; 12.03 Dziennik pol. 12.15 Chwilka literacka; 12.25 Orkiestra; 13.00 Muzyka popularna; 13.15 Audycja życzeń dla dzieci; 13.45 d. c. Muzyki popularnej; 14.00 Skrz. Reklama K. K. O. 14.05 Przerwa; 15.00 Muzyka jazzowa; 15.10 Życie kulturalne; 15.15 Odcinek prozy; 15.25 Muzyka rozr. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 O lipcach, lecie i upale — kwadrans poetycki; 16.15 Pieśni; 16.45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej — odczyt wygł. prof. Konrad Górski; 17.00 Recital Mieczysława Szalowskiego, altówka; 17.25 Pieśni francuskie w wyk. Anieli Szełmińskiej; 17.50 Budulec własny dom — p. g. 18.00 Chwila Biura Studiów; 18.10 Muzyka kameralna; 18.40 Progr. na czwartek; 18.45 Wiad. sport. 18.50 Pogadanka; 19.00 Koncert Orkiestry wil. pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Wandy Halka. L. d. d. d. d. (skrzypce); 19.40 Skrzynka ogólna, prowadzi Tadeusz Łopalewski; 19.50 Wiad. sport. 20.00 Krakowski Kwartet Schramla — Księżycowa noc; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka; 21.00 Koncert Chopinowski w wyk. Róży Elkinówny; 21.45 Dworki na Antoku — fragment Ignacego Chodźki — recytacja prozy; 22.00 Koncert sym. 22.50 Ostatnie wiad. 23.00 Tańcemny Około 23.10 „Fraszki na dobranoc”; 23.30 Zakonczenie programu.

CZWARTEK, dnia 15 lipca 1937 r.
6.15 Pieśń; 6.18 Gimn. 6.38 Muzyka; 7.00 Dziennik por. 7.10 Muzyka; 8.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Dziennik połudn. 12.15 Pierwsza pomoc przy skaleczeniach zwierząt; 12.25 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada” pod dyr. Dyonizego Dobkiewicza; 13.00 Muzyka operowa; 13.05 Przerwa; 15.00 Muzyka jazzowa; 15.10 Życie kulturalne; 15.15 Odcinek prozy; 15.25 Wiad. poradnik sport. 15.30 Melodie z filmów; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Najnowsze wynalazki „Żywe srebro” — pogadanka dla dzieci starszych Wandy Boye; 16.15 Muzyka salonna; 16.45 Słoneczne niebezpieczeństwo — gawęda; 17.00 Koncert solistów; 17.50 Po radnik sport. 18.00 Chwilka literacka; 18.10 Nasze rzeki i jeziora — Dryfady perla Brzławszczyzny — pogadanka Konstantego Syrewicza; 18.20 Muzyka dawna, słowo wstępne Czesława Lewickiego; 18.40 Program na piątek; 18.45 Wil. wiad. sport. 18.50 Pogadanka; 19.00 Poznać siebie trudno — nowela Bronisława Prusa — radiofonizacja Adama Kosińskiego — słuchowisko; 19.30 Przerwa; 19.40 Pogadanka; 19.50 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka lekka i taneczna; W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wiecz. i Wiad. roln. 21.45 Kilka lat młodości mojej w Wilnie — fragment z pamiętników Stanisława Mirawskiego (recytacja prozy); 22.00 L. Van Beethovena (Duet Nr. 1 na fagot i obój) — wykł. Wilhelm Lison i Aleksander Brajman; 21.5 Recital fortepianowy Janu Berezynskiego; 22.50 Ostatnie wiadom. 23.00 Tańcemny; Około godz. 23.10 Fraszki na dobranoc; 23.30 Zakonczenie.

BARANOWICKA

— Reorganizacja Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. W baranowickiej spółdzielni Rolniczo-Handlowej dokonano ostatnio znacznych zmian, pozwalających na dalszy rozwój placówki. Przeprowadzone podpisywanie udziałów przez gminy pow. baranowickiego dało już spółdzielni przeszło 6 tys. zł, całkowicie zasilenie spółdzielni udziałami gminnymi wynosić będzie około 25 tys. zł.

W związku z fak wydatną pomocą samorządu gminnego został rozszerzony skład Rady Nadzorczej z 6 członków do 9-ciu, 5 wchodzi z ramienia gmin wiejskich.

Obroty spółdzielni wykazują znaczny wzrost; za I półrocze 1937 r. wyniosły 250 tys. zł. Szczególnie zaznacza się ścisła współpraca z wojskiem.

Spółdzielnia projektuje założenie w jesieni b. r. 4 punktów skupu zboża w mieście i 3 punktów powiecie. Spółdzielnia zdobywając coraz większe zaufanie korzysta z kredytów w Państwowym Banku Rolnym i Centralnej Kasie Spółek Rolniczych i baranowickiej K. K. O. do ogólnej wysokości około 100 tys. zł. w postaci kredytu obrotowego, lombardowego i na handel narzędziami rolniczymi.

— 10-lecie baranowickiej K. K. O. — Niedawno Instytucja ta obchodziła uroczyste jubileusz swego 10-letniego istnienia. Przy okazji należy zaznaczyć, że placówka ta ożywiła ostatnio znacznie swoją działalność i cieszy się coraz to wzrastającym zaufaniem. Na dzień 1 czerwca 1937 r. wkłady Kasy osiągnęły kwotę 250,000 zł. Pożyczek jest w obgu około 940,000 zł., a obrót ogólny Kasy wynosi przeszło 9 milionów złotych.

Wysokość pożyczek rolniczych zwiększyła się w r. b. z 16% do 33%, Rada K. K. O. upoważniła Dyrekcję do zwiększenia dyskonta kredytu rolniczo-gospodarczego z 10% do 15% w B. G. K. do kwoty 250,000 zł.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w środę i jutro w czwartek o godz. 8.15 wiecz. po cenach zniżonych, wspólnie z komedią E. Polana „BESSIE”. — Nową premierą letnią będzie wznawienie dawno nie granej nadzwyczaj wesołej komedii — farsy „CIOTKI KAROLA” — z której odbywają się przygotowania pod reżyserkim kierunkiem Kazimierza Korckiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Ostatnie przedstawienia operelli „Dzwony z Corneville”. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia klasycznej operelli Planquett „Dzwony z Corneville”. Ceny propagandowe. Wycieczki korzystają z ulg i biletów.

— Chór Dana w „Lutni”. W piątek najbliższy odbędzie się wieczór piosenek i humoru. Wystąpi raz jeden tylko słynny Chór Dana z nowym interesującym programem.

— Najbliższa premiera w „Lutni”. W sobotę nadchodząca odbędzie się premiera świetnej operelli Lehara „Ewa”. — Teatr Muzyczny „Lutnia” nie wyjeżdża do Krynicy. Wobec pogłępsk o rzekomym wyjeździe zespołu Teatru Muzycznego „Lutnia” na wyjazd do Krynicy, Kierownictwo tegoż teatru niniejszym powiadamia, że do końca sezonu bieżącego Teatr „Lutnia” grać będzie bez przerwy w Wilnie i nie zamierza nigdzie wyjeżdżać na występy.

Bilet tygodniowy

(Odpowiedź na artykuł w Kurjerze Wileńskim nr. 187 z dnia 10 VII. 1937 r.)

Tak zwane bilety „tygodniowe“ zostały wprowadzone dla przejazdów na odcinkach o długości do stu kilometrów w celu umożliwienia korzystania z ruchu podmiejskiego podróży, zamieszkałym większe ośrodki, a przeważnie miasteczka i pracownikom miejskim, korzystającym z urlopów lub mającym czasowy kontakt z okolicą miast, którym nie odpowiadają bilety miesięczne.

Bilety takie w okresie ich ważności

Odległość	Cena biletu II kl.		Ilość przejazdów normal. za jaką opłaca bilet tygodn.	Koszt jednego przejazdu dla posiad. biletu tygodn.	Cena bil. III kl.		Ilość przejazdów normal. za jaką opłaca bilet tygodn.	Koszt jednego przejazdu dla posiad. biletu tygodn.
	Norm. na przejazd jednoraz.	Tygodn. na 14 przejazd.			Norm. na przejazd jednoraz.	Tygodn. na 14 przejazd.		
6 km.	50 gr.	1,40	2,8	10 gr.	30 gr.	90 gr.	3	6 gr.
50 km.	4 zł.	11,80	2,9	84 gr.	2,70	7,90	2,9	56 gr.
100 km.	7,90	23,60	3	1,68	5,30	15,80	3	1,13

Ta daleko idąca ulga w zasadniczych przepisach taryfowych jest uwarunkowana wykorzystaniem jej z zachowaniem kolejności przejazdów „tam“ i „z powrotem“ z zastrzeżeniem, że niewykorzystanie z tych czy innych powodów kolejne rubryki biletu na prawo przejazdów ważność swoją traci.

Miało to na celu ochronę kolei przed nieuczciwymi posiadaczami biletów, którzy korzystając z masowego przejazdu podróży w ruchu podmiejskim, w razie nieprzebiegu odpowiednich rubryk biletów przy kontroli, mogli przejechać większą ilość razy.

Tam, gdzie bilety tygodniowe były nabywane na właściwych stacjach i w odpowiednim dla zamierzanych przejazdów kierunku, a następnie prawidłowo wykorzystywane, o jakichkolwiek nieporozumieniach przy przejazdach nie mogło być mowy.

Kwestie takie powstawały tylko w przypadkach wykupienia przez podróżnych biletów tygodniowych w niewłaściwym kierunku, względnie wskutek późniejszej zmiany kierunku przejazdów, albo też stwierdzenia przez organa rewizyjne nieuczciwego korzystania z wykupionych biletów.

Każde prawo, dokąd ono obowiązuje, musi być przestrzegane, a tym bardziej prawo wynikające z wzajemnej umowy, jako zostaje zawarta pomiędzy koleją i podróżnym przez fakt nabycia odpowiedniego biletu, gdzie każda ze stron swia-

uprawniając codziennie do dwóch przejazdów — „tam“ i „z powrotem“, drogą najkrótszą lub wskazaną na bilecie, pomiędzy stacjami początkową i końcową odcinka, na jaki są wydane.

O wysokości ulgi w opłacie, z jakiej korzystają nabywcy biletów tygodniowych wymownie świadczy podana niżej tabelka porównawcza kosztów przejazdów.

domię przyjmuje na siebie ściśle określone obowiązki.

Do przestrzegania tego prawa są obojętne, zarówno powołane do tego organa kolejowe, jak i podróżni, którzy korzystają z biletów.

Pomimo wskazanych motywów ochrony interesów kolei przed nieuczciwymi nabywcami biletów tygodniowych, Ministerstwo Komunikacji od dłuższego czasu rozważało sprawę usunięcia tych trudności i nieporozumień, jakie od czasu do czasu wynikały w związku z ustaloną kolejnością wykorzystywania odcinków przejazdów i w rezultacie już w najbliższych dniach, w odchyleniu od obowiązującej w tym względzie Taryfy Osobowej biletów tygodniowych można będzie wykorzystywać dla dwóch przejazdów w każdym dniu, w dowolnej kolejności i kierunku.

Czyniąc jeszcze to jedno udogodnienie dla swoich klientów, kolej w dalszym ciągu musi jednak stać na straży swoich interesów i dlatego w przypadkach stwierdzenia nadużyć przy wykorzystywaniu biletów tygodniowych, które dają tak daleko idące ulgi, winni będą ponosić jak najsurowsze konsekwencje.

W każdym razie tam, gdzie działanie jest oparte na dobrej woli, a zwłaszcza uczciwym i lojalnym stosunkowaniu się do przyjętych nie tylko uprawnień, ale i obowiązków, nieporozumień przy przejazdach nie było i nadal nie będzie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

Zrehabilitowany kupiec

Pan Fajn, właściciel dużej firmy futrzarskiej przy ul. Niemieckiej 26, znalazł się przed parą laty w nielada tarapatkach. Oskarżono go o oszustwo.

Kombinacja polegała na następującym: Fajna do r. 1933 mieszkał w Niemczech. Interes jego firmy prowadził w Wilnie szwagier Zakowicz. Ten stan rzeczy pozostał również po powrocie Fajna do Wilna.

Fajna ma brata w Argentynie Brat ten przesyłał do Wilna skóry baranich, celem odprzedaży garbarniom wileńskim, a że w Argentynie płaci się cło od wysokości rachunku, wystawiał fikcyjne rachunki, zaś prawdziwą cenę komunikował firmie Fajna listownie.

Tak się złożyło, że przed parą laty Fajn otrzymał większy transport skór baranich z Argentyny. Zakowicz od razu sprzedał te skórki firmie „Seal“, która zamiast gotówki, bardzo wówczas potrzebnej Fajnowi, wysłała weksle. Nadeszły terminy płatności, lecz firma należności nie uszczała. Kiedy zaś Fajn, przy pomocy komornika, zajął maszyny kredytatorów, ci ostatni złożyli skargę do policji, że Fajn dopuścił się oszustwa. Umówił się, że zapłaci mu za towary według oryginalnego rachunku argentyńskiego, w rzeczywistości zaś zamówił w firmie Arkuski blankiety argentyńskiej firmy i wysłał w ten sposób pieniądze. Na poparcie swych słów złożył oryginalny rachunek do dyspozycji władz śledczych.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać óbok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt.).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęło“.

Ogłoszenie

W dniu 15 lipca 1937 r. o godz. 12:00 odbędzie się w Zarządzie Głównym Ordynacji Leona księcia Radziwiłła w Nieświeżu przetarg na wydzierżawienie sadów w kłuczach Radziwiłłowskim i Albiańskim.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z zaopiniowaniem ceny.

Przed złożeniem koperty należy odpisać w Zarządzie Głównym kondycję i wartość kaucej: za sad w kłuczach Radziwiłłowskim w wysokości zł. 2.000, a za sad w kłuczach Albiańskim w wysokości zł. 1.500.

Zarząd Ordynacji.

KINA I FILMY

„PIERWSZA PIEŚŃ“
(Helios).

Zawrotna kariera Al Jolsona zbiegła się szczęśliwie z odkryciem dźwiękowego filmu — dlatego dziś z pewnym „eksem“ oglądamy go po tylu latach.

Wprawdzie „Przerwana pieśń“ wypowiada odrazu, jako „gotowe“ bożyszcze, chcąc widocznie nawiązać do dawnej Jolsonowej mody — odnajdujemy jednak w tym wielkim śpiewaku nowe akcenty i słuchamy go z prawdziwą przyjemnością.

„Przerwana pieśń“ łączy w sobie wszelkie zalety dobrych i wszelkie wady złych filmów muzycznych. Drugie dotyczy oczywiście scenariusza.

Strona muzyczna nie tylko staranna, ale momentami nawet rewolucyjna. Piosenki o gazecie, o symfonii miasta — są wspaniałą groteską dźwiękową. Wogóle groteska muzyczna raz po raz dochodzi do głosu po przez szablon fabuły. Se na ulicy, łącząca rytym, taniec, dźwięk i realizm, tylko jako dalekie tło — jest ciekawym eksperymentem dla zwaneów. Natomiast występ anioła, nawołującego do skruszy i zbiorowe „pokajanie“ — może budzić niesmak.

Al śpiewa dużo i pięknie. Fabuła, jak zwykle w tego rodzaju widowiskach — drugorzędna. A nawet bardzo zohydzona okropnym tekstem i zroszona znojem „dowcipów“.

Sybil Jason świetnie czuje się przed obiektywem, jest miła, wdzięczna, śpiewa i pysznie wyczuwa sytuację. A i w Al Jolsonie nie wygłosił jeszcze „ojcowskie ciepło“.

Wszyscy dorosli partnerzy, oprócz pięknych dziewczyn — poniżej poziomu.

Nad program — już po raz drugi — damski orkiestra w „Nocturn klubie“ i nowy, wyjątkowo ciekawy Pat.

Wiadomości radiowe

NOWOCZESNY WÓZ DLA RADIOREPORTAŻU.

W czerwcu został oddany oficjalnie do użytku pierwszy samochód zbudowany dla potrzeb radioreportaży Ministerstwa P. T. T. we Francji.

Ogromna ta machina jest wyposażona we wszelkie możliwe zaopatrzenia techniczne, pozwalające reporterowi na pracę w każdym terenie i każdych okolicznościach. Retransmisje odbywają się zarówno drogą kablową, jak też przez eter. W tym drugim wypadku używa się stacji krótkofalowych, pracujących na falach 80 lub 160 mtr. Przewidziane są dwie anteny — składana ewierśfalowa, oraz zmontowana na dachu wozu na stałe. Zapewniają one zasięg: jedna 200 a druga 50 mtr. Użyte drugiej anteny pozwala na pracę podczas jazdy.

Poza tym jest też nadajnik, pracujący na fali 5 mtr., dzięki któremu reporter, niosący go na plecach, może się dowolnie poruszać w granicach widzialności, nie tracąc kontaktu z wozem, skąd transmisja idzie już dalej do właściwej rozgłośni. Wóz posiada specjalną wieżyczkę dla reporterów, dającą mu możność dogodniejszych obserwacji.

Wszystkie urządzenia pomocnicze, jak przetwornice, baterie akumulatorowe i urządzenia do ich ładowania, wzmacniacze, (podwojone na wypadek uszkodzeń), bębny do kabli znajdują się również w wozie. Pomysłano też o urządzeniu tam instalacji rejestrującej na płytach.

ETKINÓWNA, SZALESKI I SZLEMIŃSKA przed mikrofonem.

Środa radiowa, dnia 14 lipca stoi pod znakiem wybitnych solistów. O godz. 17,00 altowiolista Mieczysław Szaleski grać będzie utwory kompozytorów francuskich z dwóch epok: staroklasycznej 18-go wieku oraz współczesnej. Również francuskiej muzyce poświęcony jest recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej o godz. 17,25. Program tego koncertu wypełnią pieśni Gabriela Fauré.

Wczoraszem o godz. 21,00 odbędzie się koncert chopinowski w wykonaniu znanej pianistki Róży Etkinówny, która niedawno powróciła do kraju po licznych, pełnych sukcesów koncertach zagranicznych.

KAŻDY

PRZEMYSŁOWIEC
KUPIEC

zyska sobie najlepszą klientelę
ogłaszając się w najpopularniejszej
na świecie pismie codziennym
na Ziemiach Półn.-Wschodnich

KURJER WILEŃSKI

WILNO ul. Bisk. Bandurskiego tel. 99

ROZKŁAD JAZDY STATKU

„PAN TADEUSZ“
KURSUJĄCEGO MIĘDZY

WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Poświętce, Wołkumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.,

W niedzielę i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35; 19,00.

Odjazd z Werek: 8,45; 10,45; 13,00; 15,30; 18,00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna: 9,10; 10,10; 10,45.

Odjazd z Werek: 8,00; 10,20; 18,30

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziną dodatkową:

Z Wilna: 11,30; 14,00.

Z Werek: 12,30; 15,10.

Wszystkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmują się na 1-szej przystani statku J. Berowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15 96.

BOLACH GŁOWY
Proszki się proszki
ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM
PSZCZOŁKA

Okazyjnie sprzedam
samochód (Fiat)
ulica Lipowa 6

POKOJE

TANIE, CZYSTE i CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

CASINO

Wielki podwójny program: 1) Monumentalne arcydzieło

„W ZAMIECI ŻELAZA i OGŃIA“

Tajemnice Egiptu, cz. wschodu, oświecenia, wspaniałym filmie erotycznym.
BELLA DONNA W roli głównej
Conrad Veidt

Kino MARS

Dziś premiera,
Przepiękny film rewiowy
Tysiąc taktów miłości

W rolach głównych: Rubby Keeler i Dick Powwsl.
Nad program: Piękny
dodatek muzyczny
Rapsodia cygańska Przepyszne melodie cygańskie

SWIATOWID

Ceny niższe. Najwesejsza polska komedia muzyczna

Jaśnie pan szofer

W rolach głównych: Benita, Bodo, Fertner
Nad program: ATRAKCJE.
Śmiało do wenyłowania

OGNIKO

Dziś. Piękny film
z życia emigracji
rosyjskiej p. t.
„NADIA“

W rolach gl.: Ester Ralston i Roger Prior.
Nad program UROZMAIACONE DODATKI.
Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej

— Do sprzedania kamienica o 22 mieszaniach z placem, owocowy ogród 2834 metr. kw. w centrum miasta. Należy się na szkoły lub budowę. Cena 61000 zł. bez pośrednictwa. Sprzedam tylko chrześcijanom.
Inf Mickiewicza 46 m. 9 od godz. 3 do 4 po poł.

Mieszkanie 3-ch pokojowe z wszystkim wygodami (łazienka, walter) do wynajęcia Plac Metropolitany 3 (naprzeciwko mostu Zarzecznego)

Okazyjnie sprzedaje się młyn wodny za 25 tys. zł. w sferie nadgranicznej pow. mołodzieńskiego. Dowiedzieć się Zygmunowska 8 m. 4 u p. Kunciewiczowej lub na w. Hurnowicza pow. mołod. gm. radoszkowickiej.

OKAZYJNIE sprzedam działkę ziemi (150 m 70 drzew owocowych) b. łania ul. Popławska 33 h.

Kto chce zdać egzamina do 1-ej klasy gimnazjum

już teraz winien rozpocząć pracę. Solidnie, gruntownie i skutecznie, oraz tanio uczy w grupach i pojedynczo doświadczony nauczyciel i korepetytor. Zgłoszenia do redakcji „Kurjera Wileńskiego“ po godz. 7.30 wiecz. lub telefonicznie: nr. 15—09, pok. 45 w godzinach od 11 rano do 7 wiecz. Do nauki grupowej należy się zgłaszać zawiadując.

Z książek pochodzi
Inteligencja narodu.
A. Semp.

WYSYŁKA NA LETNISKI
Wilno, Jagiellońska 16

Czytelnia „Nowości“

Wielki wybór książek

Nowe, klasyczne, lektura szkolna, naukowe i w obcych językach
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

RESTAURACJA

„ITALIA“
przy hotelu „Italia“ — telefon 13-51

codziennie przygrywa styn. zesp.
śpiewno-muzyczny
pod kierownictwem
Arnolda Fidera

KOGUTEK
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9,30—15,30
Drukarstwo: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicz, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Slonim,
Szczuczyn, Stołpc, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2,50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakcji i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosł. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio słowowy, za tekstem 10-słowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.